



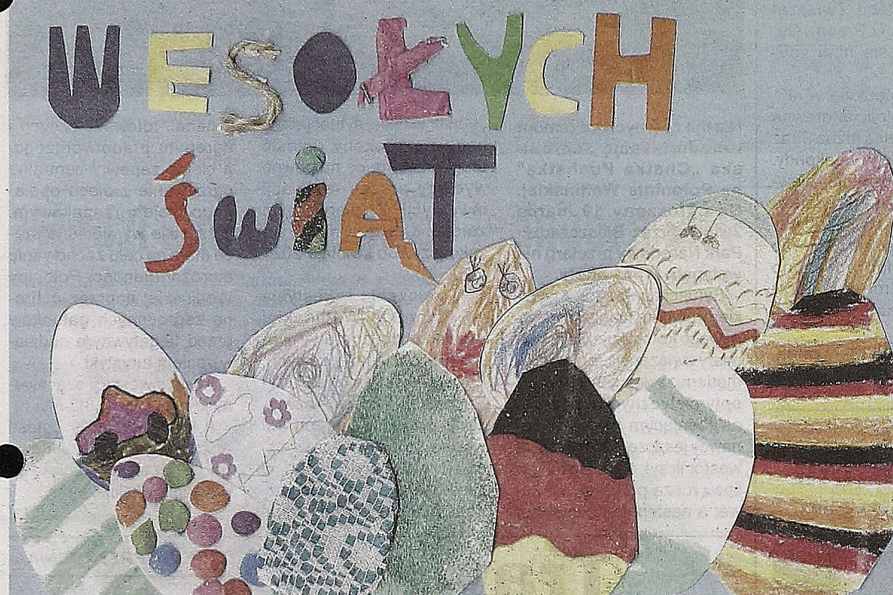
NR 8 (671)

GAZETA BIESZCZADZKA

CHASOPISMO REGIONALNE

ROK XXIX 19. 04. 2019 r. 2,00 zł (w tym VAT 5%) ISSN 1231-9333 INDEKS 323659

Baligród - Cisna - Czarna - Komarica - Lesko - Lutowska - Olszanica - Solina - Ustrzyki Dolne



Praca wykonana przez dzieci ze Szkoły Podstawowej w Polanie prowadzonej przez Stowarzyszenie „Eduktor”, pod kierunkiem Jolii Jareckiej

NASI MILI!
JUŻ SKOWRONEK
W POLU! W KURNIKACH
PISKŁĘTA. ZNOSZĄ JAJA KURY
NIOSKI, SĄ KROKUSY, SĄ PIERWIO-
SNKI - ZNAK, ŻE IDĄ ŚWIĘTA! WIWAT
JAJO! CHWAŁA KUROM! MY ŻYCZYMY ABY:
BIAŁY BARSZCZYK NIE BYŁ LURĄ I WYROSŁY
BABY. WIELKANOCNY STÓŁ NIECH ZDOBIĄ PRÓCZ
PEŁNYCH PÓLMISKÓW: KOSZ PISANEK, Z WIERZBĄ
DZBANEK, PROSIE Z JAJKIEM W PYSKU. NIECH
MAZURKI, SERNIK, KEKSY RADUJĄ WAM OKO I WZNIE-
CAJĄ JAK TO JAJO OBFITY ŚLINOTOK. NIECH WAM
ŚWIĘTA DUCHA KRZEPİĄ, DUCH NIECH ŁAPIE WENĘ!
MRUCZ STRAWIŃSKIM, NUĆ GAŁCZYŃSKIM, ŚPIEWAJ
BETHOVENEM: „O RADOŚCI ISKRO BOGÓW, WZNIEĆ
W NAS ZAPAL, CHĘCI! W TYGLU ŻYCIA TRWAJ W
ZACHWYCI, KRĘĆ TYM, CO NAS KRĘCI!” WIELKANOCNY
WIATR ZIELONY CO MOTYLA GONI, SWYM POWIE-
WEM - WIOSNY ŚPIEWEM NIECH I WAS OWIONIE.
TAKI POWIEW MA COŚ W SOBIE: KOI I UZDRAWIA.
PERSWADUJE, DOPINGUJE I NA NOGI STAWIA.
GDY O ŚWIECIE ZADRZY SKAŁA, ROZDZWONIA
SIĘ DZWONY – TO ON PRZECIEŻ WAM
PRZYNIESIE – „ALLELUJA! ALLELUJA!”
WIOSNĄ USKRZYDLONE.

CZEGO ŻYCZY CZYTELNIKOM „GAZETY BIESZCZADZKIEJ”
słowa Jurka „BARYŁY” Nowakowskiego -
REDAKCJA Gazety Bieszczadzkiej

Zapraszamy na nasz portal www.bieszczadzka24.pl

Wesołych Świąt Wielkanocnych

Wielkanoc to czas otuchy i nadziei.
Życzymy aby Święta Wielkanocne
przyniosły radość, pokój
oraz wzajemną życzliwość.
By stały się źródłem wzmacniania ducha.

Przewodniczący Rady Miejskiej

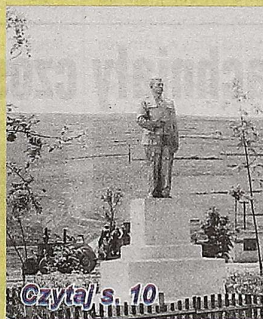
Julian Czarniecki

Burmistrz Ustrzyk Dolnych

Bartosz Romowicz



Stalin na ustrzyckim rynku



(...) Pojawiła się też inna,
specyficzna ozdoba
ustrzyckiego rynku. Była
to naturalnej wielkości po-
stać Stalina, pomalowana
farbą srebrnego koloru,
ustawiona na betonowym
cokole, w południowej pie-
rzei rynku. Pomnik znajdo-
wał się w pobliżu budynku
synagogi, po prawej stro-
nie głównej ulicy miasta,
patrząc od strony Leska.

FREZOWANIE ROZWIERCANIE KOMINÓW

Wkłady
żaró - kwaso
odporne
sprzedaż - montaż



+48 604 500 288

www.rozwiercaniekominow.pl

AUTOMATYCZNE UKŁADY NAWĘGLANIA



PODAJNIKI NA:
ENOGROSZEK, MIAL, PELLET, OWIES.
OD 12KW DO 150 KW

+48 605 530 288



Przedsiębiorstwo Produkcyjno - Handlowe

DANKROS

100% WOOD
PREMIUM QUALITY

100% ECO

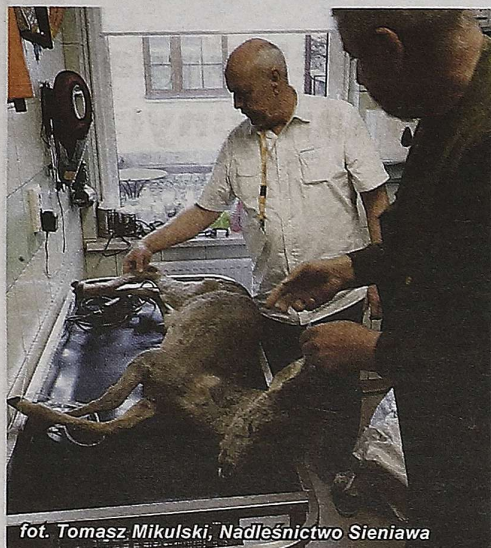
PELLET DRZEWNY

- GWARANTOWANA WYSOKA JAKOŚĆ
- NISKA ZAWARTOŚĆ POPIOŁU
- PRODUKT PRZYJAZNY ŚRODOWISKU
- PAKOWANY W WORKI 15 KG LUB WORKI BIG BAG

Krościenko / 38-700 Ustrzyki Dolne
tel / 13 461 14 69

www.dankros.com
dankros@dankros.com

BOCIAN I SARNA URATOWANE



fol. Tomasz Mikulski, Nadleśnictwo Sieniawa

Efektom akcji „Kłusownik-19” przeprowadzonej w ostatnich dniach przez Straż Leśną w Nadleśnictwie Sieniawa było uratowanie dwóch rannych dzikich zwierząt. Akcje są przeprowadzane na terenie całej RDLP w Krośnie.

Pod koniec marca przy drodze w pobliżu miejscowości Gniewczyzna Try-

niecka znaleziona została sarna, potrącona najprawdopodobniej przez pojazd mechaniczny. Złamana noga uniemożliwiała zwierzęciu poruszanie się. W tym samym czasie w miejscowości Sieniawa znaleziony został bocian biały, który miał złamane skrzydło.

- Rannymi zwierzętami

zainteresowali się przebywający w tych miejscach ludzie. To oni, kierując się współczuciem i troską, powiadomili nas o zaistniałych wypadkach – mówi Tomasz Mikulski, komendant Posterunku Straży Leśnej w Nadleśnictwie Sieniawa. - Te historie mogłyby skończyć się tragicznie, gdyby na trop rannych zwierząt wpadły bezpańskie, waleśjące się w tej okolicy psy.

Wezwany na miejsce strażnik leśny wraz z przydzieloną do pomocy osobą złapali ranne zwierzęta i po udzieleniu im doraźnej pomocy przewieźli do Ośrodka Rehabilitacji Zwierząt Chronionych w Przemyśle, gdzie zajęli się nimi specjaliści.

Akcje wymierzone w kłusowników i złodziei drewna organizowane są przez Straż Leśną głównie w weekendy. Podczas tej ostatniej ujawniono przypadki kradzieży drewna, zdjęto kilkadziesiąt sztuk wników, ukarano mandatami lub pouczone kilkunastu kierowców, którzy naruszyli zakaz wjazdu na tereny leśne.

Edward Marszałek, rzecznik RDLP w Krośnie

Remont nie taki prosty



Fot. P. Domino

Nie ma chętnych na remont i modernizację schroniska „Chatka Puchatka” na Poloninie Wetlińskiej. Na ogłoszony 19 marca 2019 r. przez Bieszczadzki Park Narodowy przetarg nie wpłynęła żadna oferta.

Sytuacja związana z wynikiem postępowania przetargowego komplikuje BdPN zamary związane z remontem i modernizacją schroniska. W optymistycznym wariacie zakładającym wybór wykonawcy jeszcze w kwietniu, inwestor liczył, że najpóźniej w lipcu ruszą prace rozbiórkowe, a następnie budowlane.

Jednak w takiej sytuacji Park będzie zmuszony ogłosić drugi przetarg, co na pewno wydłuży proces realizacji inwestycji. W pierwotnym założeniu prace miały się zakończyć do kwietnia 2021 roku.

W założeniu inwestycja na Poloninie Wetlińskiej prowadzi do poprawy warunków socjalno-bytowych, korzystających z „Chatki Puchatka”. Ma być rozwiązany problem gospodarki wodno-ściekowej oraz zaopatrzenia schroniska w zasilenie energią elektryczną. Obiekt będzie korzystał

z paneli fotowoltaicznych i agregatu prądowłocznego, a ciepło zapewni centralne ogrzewanie z pieca opalającego olejem rzepakowym. Wszystkie wymienione prace mają na celu zachowanie bioróżnorodności Poloniny Wetlińskiej poprzez ochronę zagrożonych gatunków przed negatywnym oddziaływaniem turystyki.

Koszt inwestycji szacowany jest na prawie 3,5 mln zł. 9 kwietnia BdPN ogłosił drugi przetarg na rozbudowę i modernizację schroniska na Poloninie Wetlińskiej

/Ela/

Bieszczady zapachniały czosnkiem



Czosnek niedźwiedzi w dolinie Sanu

Fot. P. Bajda

Starogermanska legenda głosi, że po przebudzeniu ze snu zimowego niedźwiedzie, aby uzupełnić braki witaminowe, zjadają się czosnkiem niedźwiedzi. To właśnie teraz w Bieszczadach nastąpił czas tej pięknej i bardzo zdrowej rośliny.

Czosnek niedźwiedzi (łac. *Allium ursinum* L.) to niewielka roślina, której liście są bardzo podobne do konwalii majowej. Często występuje całymi łanami, porastającymi wilgotne fragmenty lasu. Cechą charakterystyczną tej rośliny jest unoszący się wokół zapach tradycyjnego czosnku. Ma również podobne do niego właściwości zdrowotne, choć pod pewnymi względami go przewyższa. W medycynie nazywany jest naturalnym antybiotykiem, ponieważ mechanizm jego działania zbliżony jest do antybiotyków syntetycznych – zabija bakterie odpowiedzialne za procesy chorobotwórcze, nie zaburzając przy tym flory bakteryjnej organizmu. Sprawdzą się

podczas leczenia zakażeń górnych dróg oddechowych. Pobudza także układ immunologiczny do zwalczania komórek nowotworowych i niekiedy wykorzystuje się go wspomagająco w leczeniu różnych nowotworów. Roślina ta jest źródłem witaminy A, C i E, czyli antyoksydantów, które chronią przed rozwojem miażdżycy, nadciśnienia, zakrzepów, chorób serca i udarów. Wpływa korzystnie na układ krążenia, gdyż obniża poziom cholesterolu i triglicerydów. Zawiera liczne mikro- i makroelementy – mangan i cynk, żelazo i przede wszystkim mnóstwo siarki. Odpowiada za procesy regeneracyjne, a także wykazuje działanie przeciwbólowe. Jeśli do tego dodamy zastosowanie w przemyśle kosmetycznym, gdzie sprawdzi się w leczeniu trądziku, kondycji włosów, paznokci czy stanów zapalnych to powstanie nam obraz rośliny idealnej. Często pojawiającym się pytaniem odnośnie czosnku

ZDANIEM LEŚNIKA



Mateusz Świerczyński
RDLP Krosno

niedźwiedziego jest jego status ochronny. Aktualnie wg Rozporządzenia Ministra Środowiska z dnia 9 października 2014 r. w sprawie ochrony gatunkowej roślin jest zaliczany do gatunków roślin objętych ochroną częściową, które mogą być pozyskiwane. Sposobem jego pozyskiwania jest: „Zbiór ręczny z liczących populacji, wyłącznie na obszarze województw: śląskiego, małopolskiego i podkarpackiego. Należy zostawić nie mniej niż 75 proc. populacji. Nie należy uszkadzać części podziemnych.” (Dz.U. 2014 poz. 1409). Pamiętajmy, że nie wolno go pozyskiwać w rezerwach przyrody i parkach narodowych.

No to teraz nie pozostaje nam nic innego, jak ruszyć z koszykiem do lasu. A potem przerabiać na nalewki, wyśmienite pesto, dodawać do pierogów, suszyć, mrozić czy dodawać do maseczek kosmetycznych. Przepisów w internecie jest mnóstwo.

Trawa

Współcześni znawcy kultury (i ochrony przyrody) czasem żartobliwie powiadają, że najgorsza rzecz dla przyrody jaka spotkała Polaków, to emisja serialu „Dynastia” (i jego późniejszych klonów). Każdy chciał być po trochu Carringtonem i żyć jak w podmiejskiej rezydencji z gipsowymi tralkami i lwami (całe szczęście, że minęła już chyba przywleczona z Niemiec moda na krasnalik-koszmarki).

Trawniki i krzewy krótko przyszywane, wszystko uporządkowane. Taki wygląd otoczenia był przez ostatnie lata symbolem awansu

typu „Wembley”. Ledwie wychyli się jakiś niepożądany gość, traktowany jest ostrzem „made in China”. A za trawnikiem wysokości 10 milimetrów rosną co najwyżej tuje odmiany „szmaragd”. W czasie koszenia uwalnia się co nieco dwutlenku węgla do atmosfery, a owady (te wstrętne komary, jakieś dziłkie pszczoły, trzmiele i inne bądźwiewia!) muszą sobie znaleźć inne miejsce do fruwania.

Ale widać też kielkującą tendencję odwrotną – polne kwiaty, cięte trawy wysokie i rzadkie, radość z bogactwa życia i mikrokosmosu, który można obserwować



społecznego i sąsiedzkiego prestiżu. Do dziś w każdą sobotę nawet najmniejsza wieś rozbrzmiewa dźwiękami kosiarzek, które w rękach swoich gospodarzy zamieniają coraz to większe pola ogródków w murawy

pochylając się nad kawałkiem swojego gruntu tuż przed domem... A obok za domem krzaki. Takie, które u nas rosną wszędzie: trzmieliny, tarniny, kaliny, kruszyny, głogi. Krzywo, nierówno, nie w rzadku. Darmowe, nie

OKIEM PRZYRODNIKA



Antoni Kostka
Fundacja Dziedzictwa
Przyrodnicze

pochodzące z marketów, ze sklepów z drzewkami, bez fantazyjnie przyciętych form. Coś tam zasłaniają, ot, takie nic niewarte bądle, zwłaszcza wtedy, kiedy opadną liście. Powoli (choć z oporami) właśnie takie otoczenie domu zaczyna być oznaką świadomości ekologicznej, właściwego podejścia do przyrody.

Dруга z opisanych opcji jest tańsza, cichsza i przyjaźniejsza dla życia. W szczególności warto pomyśleć o owadach, których jest na świecie coraz mniej, a które nie utrzymują się w miejscu koszonego co tydzień do samej ziemi. A ludzie? Może w sobotę zamiast warkotu silnika spalinowego (swojego lub sąsiada) powinni posłuchać po prostu bzyczenia trzmieli albo nawet much, nie wspominając o ptakach? Oby to pytanie nie było „mową-trawą”!

BIESZCZADY MARKĄ SAMĄ W SOBIE

Lokalna Organizacja Turystyczna „Bieszczady” zaprosiła na Forum Bieszczadzkie 2019 przedstawicieli samorządów, instytucji, organizacji pozarządowych, bieszczadzkich przedsiębiorców i media do spotkania się i rozmowy na temat rozwoju Bieszczad. Forum odbyło się 4 kwietnia w Sanoku.

Rozwój Bieszczad to temat, który od lat przewija się na różnych płaszczyznach i forach. Wiele osób z naszego kraju marzy o tym, żeby „rzucić wszystko i wyjechać w Bieszczady”. Mogłoby się здаwać, że tworzy to sytuację, w której Bieszczady są już marką samą w sobie. Istnieją jednak pewne uwarunkowania, które sprawiają, że jesteśmy mniej popularnym turystycznie miejscem. Na Forum wielokrotnie padało



foto: M. Kuzar

Młodzi samorządowcy jednoczą siły

Burmistrz Ustrzyk Dolnych Bartosz Romowicz został Prezesem Zarządu Stowarzyszenia Młodego Samorządu. Kongres odbył się na początku marca w Dusznikach-Zdroju i gościł samorządowców do 35 roku życia.



foto: UM Ustrzyki Dolne

W Dusznikach-Zdroju odbył się 5. Kongres Młodego Samorządu. Podczas trzydniowej konferencji spotkali się młodzi samorządowcy z całej Polski, którzy po raz kolejny rozmawiali o kierunkach rozwoju swoich miejscowości. Podczas poprzedniej edycji Kongresu zrodziła się idea sformalizowania

współpracy samorządowców do 35 roku życia. Powołano więc Stowarzyszenie Młodego Samorządu, które liczy już blisko 40 członków z całej Polski. Sam młody samorząd, jak mówią o sobie uczestnicy Kongresu, liczy w tym momencie 172 wójtów, burmistrzów i prezydentów. Co ważne, w minionych

wyborach samorządowych większość z nich została ponownie wybrana na drugą kadencję. Jak podkreślają członkowie Stowarzyszenia - nie liczy się przynależność partyjna, a chęć wspólnego działania na rzecz swoich miast, gmin czy powiatów.

W skład Zarządu Stowarzyszenia Młodego Samorządu wchodzi: Bartosz Romowicz, Burmistrz Ustrzyk Dolnych (prezes), Piotr Lewandowski, Burmistrz Miasta Duszniki Zdrój (wiceprezes), Dawid Litwin, Wójt Gminy Potęgowa (wiceprezes), Artur Ciecierski, Burmistrz Zakroczymia (sekretarz), Marek Materek, Prezydent Miasta Starachowice (członek zarządu), Maciej Sitarek, Burmistrz Lidzbarka Welskiego (członek zarządu), Jarosław Perzyński, Burmistrz Miasta Sierpc (członek zarządu).

Stowarzyszenie Młodego Samorządu zrzesza wśród swoich członków wójtów, burmistrzów i prezydentów miast oraz radnych jednostek samorządu terytorialnego, którzy po raz pierwszy objęli mandat i złożyli ślubowanie

przed ukończeniem 36 roku życia z zastrzeżeniem, że w dniu złożenia pierwszej deklaracji przystąpienia do stowarzyszenia nie ukończyli 40 roku życia.

Celem działalności Stowarzyszenia jest m.in. popularyzacja idei samorządności, aktywizowanie i edukacja młodych w zakresie działalności samorządowej, stworzenie platformy wymiany doświadczeń działaczy samorządowych, reprezentowanie interesów członków Stowarzyszenia na forum publicznym w Polsce wobec administracji rządowej, Parlamentu RP oraz innych instytucji publicznych i prywatnych.

Stowarzyszenie zainauguruje swoją działalność podczas Rady Programowej, która zaplanowana jest na przełom maja i czerwca. - Wszystkich samorządowców z Polski, niezależnie od przynależności politycznej, zapraszamy do współpracy. Wspólne działanie daje zawsze więcej korzyści i możliwości do odpowiedzialnej, pełnej zaangażowania i rzeczowych argumentów pracy na rzecz swoich społeczności - mówi Bartosz Romowicz.

MK

Miliony na inwestycje kolejowe

Prawie 22 miliony złotych dofinansowania z Regionalnego Programu Operacyjnego Województwa Podkarpackiego zostanie przeznaczona na realizację dokumentacji projektowej na trzy kolejowe inwestycje w Bieszczadach. Przedstawiciele PKP PLK i zarządu województwa podpisali w tej sprawie umowy.

Umowy dotyczą wykonania dokumentacji projektowych, niezbędnych do przeprowadzenia rewitalizacji linii kolejowej 108 Jasło - Zagórz, linii 107 Zagórz - Łupków oraz budowy łącznicy kolejowej Jedlicze - Szebnie. - To kolejne inwestycje realizowane na Podkarpaciu. Pierwszy etap tego ważnego zadania, którego szacunkowa wartość do zrealizowania robót w terenie będzie stanowiła kwotę powyżej 700 mln zł. netto - mówi Mateusz Wanat z PKP PLK.

Oprócz torów, rozjazdów i urządzeń sterowania ruchem kolejowym, planowane inwestycje obejmą również przebudowę/remont przejazdów kolejowo-drogowych i obiektów inżynierskich (wiaduktów, mostów, przepustów). Dzięki temu zapewnią większy poziom bezpieczeństwa na torach i drogach. Budowa łącznicy kolejowej Jedlicze - Szebnie, która ma połączyć linie kolejowe Rzeszów - Jasło (nr 108) i Stróże - Krościenko (nr 108), umożliwi bezpośrednią jazdę pociągów i krótszy czas podróży z Rzeszowa do Krosna i w Bieszczady.

oprac. paba

stwierdzenie, że ma to swoje plusy i minusy zarówno dla środowiska jak i dla mieszkańców, którzy często zarabiają na turystyce.

Bieszczady są rejonem, który jest coraz bardziej popularnym miejscem wypoczynkowym. Organizatorzy Forum postanowili położyć główny nacisk na rozwój gospodarki turystyczno-zdrowotnej Regionu Bieszczadzkiego.

Marcin Kapusta, wiceprezes LOT „Bieszczady” stworzył, a podczas Forum zaprezentował, 15-letnią strategię rozwoju dla Regionu Bieszczadzkiego. Podkreślał, że jesteśmy w idealnym momencie, aby wypromować Bieszczady i stworzyć z nich czołowe miejsce do odpoczynku i rekreacji w Polsce. - Tylko działając wspólnie możemy coś zbudować w Bieszczadach - podkreślał Marcin Kapusta. - Musimy pamiętać również o tym, że turystyka jest jak fala, gdy przychodzi to wszyscy korzystają.

Jednym z elementów Forum była prezentacja nowego systemu identyfikacji wizualnej Regionu Bieszczadzkiego i sposobu jej nieodpłatnego wykorzystania. Logotyp, odpowiednia kolorystyka to nieodłączny element budowania marki. Marcin Kapusta przedstawił również wyniki badań rynku turystycznego przeprowadzone przez Biuro Turystyki Kulturowej PAWUK oraz program Związku Stowarzyszeń Lokalnej Organizacji Turystycznej „Bieszczady”.

Forum podzielone było na dwie części. W pierwszej części odbyła się konferencja wraz z sesją pytań i odpowiedzi, w drugiej przeprowadzono panel debat. Forum rozpoczął wykład dr. Krzysztofa Szpary przewodniczącego Polish Geographical Society, w którym opowiadał o Podkarpaciu w ujęciu geopolitycznym. Marcin Kapusta, wiceprezes LOT „Bieszczady” przedstawił analizę pozytywnych i negatywnych trendów dla regionu. Temat możliwości odtworzenia zapomnianej Kultury Regionu różnych grup społecznych oraz etnicznych z naszych terenów, przybliżył Robert Bańkosz, prezes Stowarzyszenia

Przewodników Turystycznych „Karpaty”. Na koniec części wykładowej Jacek Kotula, radny Sejmiku Województwa, kierownik Domu Zdrowia - Ośrodka Naturoterapii, zaprezentował działania podejmowane w Błażowej, opowiadając o komercyjności oraz nowoczesnym zagospodarowaniu warunków naturalnych, spuścizny kulturowej i gospodarczej.

Część debatowa poświęcona była problemom rozwoju Regionu Bieszczadzkiego, o których rozmawiali Burmistrz Miasta Sanoka Tomasz Matuszewski, Zastępca Burmistrza Ustrzyk Dolnych Katarzyna Sekuła, Dyrektor Biura PROT Anna Brzechowska-Rębisz oraz Grażyna Kaznowska z działu Promocji w Lesku. Debacie poddano również sens powoływania struktur ponadgminnych i ponadpowiatowych. W tej części udział wzięli przedstawiciele ProCarpathia, przedstawiciel Lasów Państwowych oraz Jolanta Harna. Forum zakończono debatą o możliwych kierunkach rozwoju Regionu Bieszczadzkiego, o których rozmawiał Robert Bańkosz, Marcin Kapusta oraz Bogdan Longawa.

Spotkanie w Sanoku było również okazją do skorzystania z porad doradców i przedstawicieli firm, Biura Podróżny PAWUK, a także Gminy Błażowa, która prężnie działa i pozyskuje środki na swój rozwój. Zaprezentowano również pierwsze rozwiązania mogące łączyć działania Regionu Bieszczad.

Forum Bieszczadzkie odbyło się w Sanoku już po raz drugi. Jak podkreślała prezes LOT „Bieszczady” Weronika Szewczyk, w tym roku jest to wersja testowa, aby na nowo sprawdzić i zweryfikować pewne potrzeby, oczekiwania i możliwości samorządów, instytucji i przedsiębiorców z Regionu Bieszczadzkiego. Tegoroczna edycja odbyła się w Państwowej Wyższej Szkole Zawodowej w Sanoku. Gmina Ustrzyki Dolne jest członkiem LOT „Bieszczady” razem z Miastem i Gminą Lesko oraz Miastem Sanok, z którymi gmina podjęła ostatnio współpracę.

MK

PANU ZBIGNIEWOWI PRZYBYŁE

wyrazy szczerego współczucia i żalu
z powodu śmierci

MAMY

składają dyrektor i pracownicy
Ustrzyckiego Domu Kultury oraz
Redakcja Gazety Bieszczadzkiej.

Markowi i Waldemarowi Hollym

oraz Grażynie Holly

wyrazy głębokiego współczucia
z powodu śmierci

OJCA I TEŚCIA

składają koleżanki i koledzy
z Muzeum Przyrodniczego BdPN
z Ustrzykami Dolnymi

PROMEDICA24

PRACA DLA OPIEKUNA SENIORA W NIEMCZECH
atrakcyjne wynagrodzenie | umowa | składki ZUS |
bezpośredni transport | opiekun kontraktu | całonocowy
telefon alarmowy | szkolenia | kurs językowy

25 kwietnia zapraszamy na spotkanie w sprawie pracy:
BRZÓZÓW (MCK, ul. Armii Krajowej 2, g. 10-14)
517-174-015 | www.promedica24.pl



KRONIKA POLICYJNA

Policyjne działania „Trzeźwy Poranek”

W poniedziałek 8 kwietnia policjanci z Ogniwa Ruchu Drogowego prowadzili działania „Trzeźwy poranek” na drogach powiatu bieszczadzkiego. Funkcjonariusze skontrolowali blisko 1300 kierujących, 1 z nich usiadł za kierownicę pomimo wypitego wcześniej alkoholu. Policyjna akcja „Trzeźwy poranek” na drogach powiatu bieszczadzkiego trwała od rana. Policjanci ruchu drogowego skontrolowali 1290 kierujących. Funkcjonariusze ujawnili 1 kierującego w stanie po użyciu alkoholu, u którego badanie stanu trzeźwości wskazało poniżej 0,5 promila alkoholu w organizmie. Działania były prowadzone na terenie gminy Ustrzyki Dolne. Akcja „Trzeźwy Poranek” ma na celu eliminowanie z ruchu nietrzeźwych kierujących.

Zatrzymali poszukiwanego listem gończym

34-latek poszukiwany listem gończym przez leski sąd trafił do aresztu. Mężczyznę zatrzymali funkcjonariusze służby kryminalnej z Komendy Powiatowej Policji w Ustrzykach Dolnych. Policjanci wydalił kryminalnego KPP w Ustrzykach Dolnych prowadzili poszukiwania 34-letniego mieszkańca powiatu bieszczadzkiego. Mężczyzna był poszukiwany na podstawie listu gończego wydanego przez Sąd Rejonowy w Lesku.

Pod koniec marca funkcjonariusze uzyskali informację, że mężczyzna może przebywać w Ustrzykach Dolnych. Policjanci potwierdzili informację i na terenie miasta zatrzymali poszukiwanego. 34-latek trafił do policyjnego aresztu.

Przerzut ludzi w okolicach Ustrzyk Dolnych udaremniony

Bieszczadzki Oddział Straży Granicznej zatrzymał dwóch mężczyzn, którzy nielegalnie przekroczyli „zieloną granicę” w okolicach Bandrowa Narodowego. Strażnikom granicznym udało się również zatrzymać dwóch kolejnych mężczyzn, którzy mieli pomagać w tzw. „przerzucie”. Do zatrzymania doszło w środę 3 kwietnia ok. 19.30. Patrol Straży Granicznej z Krościenka zatrzymał w okolicach Bandrowa Narodowego dwóch mężczyzn w wieku 47 oraz 63 lat. Jak ustalono, jeden to obywatel Turcji, a drugi Bośni i Hercegowiny. Mężczyźni przyznali się do nielegalnego przekroczenia tzw. zielonej granicy państwa. Nie posiadali przy sobie pieniędzy ani dokumentów.

W tym samym czasie inny patrol SG, w rejonie stacji paliw w Ustrzykach Dolnych, zatrzymał dwóch obywateli Turcji (34 i 54 l.), którzy jak się okazało, przyjechali samochodem po odbiór imigrantów. Z ich dokumentów pobytowych wynikało, iż przebywają w UE legalnie. W trakcie czynności procesowych Turcy przyznali się do organizowania przerzutu. Decyzją Prokuratora Prokuratury Rejonowej w Lesku zostali ukarani mandataми, każdy po 800 złotych i wrócili do miejsca swego pobytu na terenie Niemiec. Obywatel Turcji, w związku z wcześniej popełnionymi przestępstwami, pozostaje w dyspozycji Prokuratury Rejonowej w Lesku. Drugi, obywatel Bośni i Hercegowiny, wrócił z powrotem na Ukrainę. Od początku 2019 roku funkcjonariusze Bieszczadzkiego Oddziału Straży Granicznej zatrzymali już 46 cudzoziemców, którzy nielegalnie przekroczyli granicę z Ukrainą. Wszyscy ujawnieni imigranci mieli zamiar przedostać się na zachód Europy w celach migracyjnych.

Ukrył się w ziemniakach. Zatrzymała go Straż Graniczna.

Obywatel Afganistanu zapłacił 100 euro, aby nielegalnie dotrzeć do Francji. Ukrył się w transporcie ziemniaków. Służby zaalarmowały kierownika ciężarówki zaniepokojony nietypowymi odgłosami dochodzącymi z naczepy.

Pierwszą zaalarmowaną służbą była Policja z Brzostka, z którą skontaktował się kierowca ciężarówki wiozący transport ziemniaków. W trakcie wjazdu na parking w Zawadce Brzostockiej mężczyzna usłyszał dochodzące z naczepy niepokojące sygnały. Na miejsce niezwłocznie wezwano patrol Bieszczadzkiego Oddziału Straży Granicznej, który w toku kontroli legalności pobytu ustalił, że między ułożonymi na paletach workami z ziemniakami ukrył się 22-letni mężczyzna. W trakcie wyjaśnień imigrant przyznał, że do naczepy dostał się nielegalnie w Grecji podczas załadunku towaru. W trakcie przesłuchania mężczyzna przyznał, że podróżował przez Bułgarię, Rumunię, Węgry, Słowację do Polski, a on przez 4 dni nie opuszczał naczepy. Miał przy sobie suchy prowiant, którym się żywił. Pytany o cel swojej podróży twierdził, że chciał dotrzeć do Francji i tam się osiedlić. Nie potrafił wytłumaczyć dlaczego podróżował w polskiej ciężarówce. Jeszcze będąc w Grecji za przerzut do Zachodniej Europy zapłacił organizatorom tysiąc euro.

Funkcjonariusze Straży Granicznej postawili Afgańczykowi zarzut nielegalnego przekroczenia granicy. Mężczyzna dobrowolnie poddał się karze 4 miesięcy pozbawienia wolności w zawieszeniu na okres próby jednego roku. Decyzją Sądu Rejonowego w Sanoku został umieszczony na okres 3 miesięcy w Strzeżonym Ośrodku dla Cudzoziemców w Białymstoku. W bieżącym roku to trzeci przypadek przekroczenia granicy nielegalnie z kierunku południowego (Słowacji) w ukryciu. W styczniu br. funkcjonariusze Bieszczadzkiego Oddziału SG ujawnili ukrytych w transporcie jabłek dwóch ob. Afganistanu, a w lutym – również ujawniono dwóch Afgańczyków, którzy nielegalnie dotarli do Polski w transporcie soi z Serbii.

oprac. paba (źródło: BiOSG, KPP Ustrzyki Dolne)

Ćwiczenia w Trzciancu – Lampart-19

W Trzciancu zakończyły się ćwiczenia Lampart-19. W ćwiczeniach brała udział m.in. 21. Brygada Strzelców Podhalańskich z Rzeszowa oraz wojska z Czech, Litwy, Hiszpanii i Wielkiej Brytanii.

Ćwiczenia Lampart-19 na terenie Ośrodka Szkolenia Górskiego w Trzciancu (gmina Ustrzyki Dolne), rozpoczęły się 4 kwietnia. Dowódca 21. Brygady Strzelców Podhalańskich płk dypl. Dariusz Lewandowski rozpoczynając pierwszą część ćwiczeń przedstawił wyzwania, z którymi mieli się zmierzyć żołnierze oraz przypominał o zachowaniu warunków bezpieczeństwa.

Dla żołnierzy 21. Brygady rozpoczął się bowiem sprawdzian w procesie certyfikacji do działania jako szpica NATO. Na terenie poligonów w Nowej Dębie i Trzciancu, razem z żołnierzami z innych jednostek z Polski oraz z zagranicy m.in. Czech, Litwy, Hiszpanii czy Wielkiej Brytanii, będą wykonywane zadania zaplanowane dla nich przez kierownictwo.

W ramach ćwiczeń 5 kwietnia w Starostwie Powiatowym w Ustrzykach Dolnych odbyło się też spotkanie lokalnych władz samorządowych oraz służb mundurowych tj. Straży Granicznej, Policji, Straży Pożarnej oraz Lasów Państwowych z przedstawicielami wojsk biorących udział w ćwiczeniach Lampart-19. Celem spotkania było nawiązanie współdziałania z układem pozamilitarnym, określenie wzajemnych potrzeb w zakresie wsparcia oraz wymiana punktów kontaktowych w celu prowadzenia dalszej współpracy.

Spotkaniu przewodniczył wicestarosta powiatu bieszczadzkiego wraz z dowódcą 21. BSPP płk. dypl. Lewandowski. Obecny był również dowódca batalionu, który na terenie poligonu w Trzciancu odgrywa pierwszoplanową rolę



Fot. 21. BSP

podczas ćwiczenia. Dowódcy przybyli na miejsce w ochronie żołnierzy z 21. batalionu dowodzenia i Oddziału Specjalnego Żandarmerii Wojskowej z Mińska Mazowieckiego.

Jak informuje służba prasowa 21. Brygady Strzelców Podhalańskich, przedsięwzięcia związane z organizacją spotkania zostały zapoczątkowane już w marcu 2019 r. Sekcja wsparcia cywilno-wojskowego 21. BSP przeprowadziła wtedy rekonesans rejonu spotkania, nawiązała współdziałanie z władzami lokalnymi powiatu bieszczadzkiego oraz przedstawicielami służb mundurowych. Wtedy zostały też ustalone wszystkie szczegóły dotyczące spotkania a także tematyka problemów do omówienia i sprawy organizacyjne.

Podczas wydarzenia, które stanowiło jeden z epizodów ćwiczenia Lampart-19, główne przedsięwzięcia niekinetyczne były realizowane przez Taktyczny Zespół Wsparcia CIMIC (TST-Tactical Support Team) z Centrum Przygotowań do Misji Zagranicznych w Kielcach pod dowództwem por. Aleksandra Misiaka, który został przydzielony dowódcy

1 batalionowego Zgrupowania Taktycznego. Zakres jego działań obejmował koordynację i współdziałanie z elementami układu pozamilitarnego, negocjacje, konfrontacje z ludnością lokalną w trakcie trwania konfliktu oraz wspieranie wiedzy merytoryczną dotyczącą współpracy cywilno-wojskowej dowódcy 1bZT.

21. Brygada Strzelców Podhalańskich w ramach VJTF 2020 wspierana jest m.in. przez pluton CIMIC wydzielony z Centrum Przygotowań do Misji Zagranicznych w Kielcach pod dowództwem mjr. Michała Jankiewicza. Pluton zapewnia brygadzie wsparcie w całym zakresie działań niekinetycznych współpracy cywilno-wojskowej.

CIMIC (Civil-Military Co-operation) czyli współpraca cywilno-wojskowa to zespół przedsięwzięć obejmujący koordynację i współdziałanie pomiędzy dowódcą wojskowym a podmiotami cywilnymi, przez które rozumiemy ludność cywilną, władze lokalne oraz organizacje międzynarodowe, rządowe i pozarządowe, działające w obszarach ich kompetencji i odpowiedzialności.

oprac. paba
(21 BSP Rzeszów)

Niewybuchy w Nowym Łupkowie

117 sztuk niewybuchów, m.in. granat moździerzowy, amunicję strzelecką różnego typu i kalibru oraz kilka sztuk amunicji artyleryjskiej zabezpieczyły służby w Nowym Łupkowie. Niewybuchy znajdowały się na łące, a wiele z nich miało zapalniki. Amunicję zdetonowali saperzy z Rzeszowa.



fol. KPP Sanok

Sanoccy policjanci ustalili, że w Nowym Łupkowie na jednej z łąk znajdują się niewybuchy. Funkcjonariusze sprawdzili teren i potwierdzili zgłoszenie, znajdując początkowo kilkadziesiąt sztuk amunicji. Do zabezpieczenia takiej ilości niewybuchów policja musiała się jednak dobrze

przygotować - odizolować teren i zabezpieczyć amunicję, chroniąc ją przed ewentualną detonacją.

Podczas zabezpieczania znaleziono 117 sztuk amunicji w tym: granat moździerzowy, amunicję strzelecką różnego typu i kalibru oraz kilka sztuk amunicji artyleryjskiej. Wiele z nich miało zapalniki.

Zabezpieczona amunicja została przewieziona na poligon wojskowy i tam neutralizowana.

Policja przypomina, że na terenach powiatu sanockiego oraz Bieszczadach można znaleźć niewybuchy pochodzące z czasów II wojny światowej, pozostałości po tocących się na tych terenach walkach. Policja apeluje, aby ich nie dotykać, nie przesuwac, nie usuwać na własną rękę. Należy jak najszybciej powiadomić najbliższą jednostkę Policji wskazując, gdzie znajduje się niewybuch. W miarę możliwości zabezpieczyć teren przed osobami postronnymi.

Niewybuchy stanowią zagrożenie i ich zabezpieczeniem powinny się zająć odpowiednie służby.

W działaniach brały udział: Komenda Powiatowa Policji w Sanoku, Samodzielny Pododdział Antyterrorystyczny Policji w Rzeszowie, żołnierze patrolu rozminowania z 21. Batalionu Dowodzenia 21. Brygady Strzelców Podhalańskich w Rzeszowie, Komenda Powiatowa Państwowej Straży Pożarnej, Nadleśnictwo Komańcza, Straż Leśna w Komańczy oraz Starostwo Powiatowe w Sanoku.

oprac. paba
(źródło: KPP Sanok)

W szkołach strajk do odwołania



Strajkujący nauczyciele ze Szkoły Podstawowej nr 1 w Ustrzykach Dolnych na znak protestu ubrali się na czarno
Fot. Z. Mołodyński

8 kwietnia w całej Polsce rozpoczął się strajk nauczycieli i pracowników oświaty. Do strajku przyłączyła się też przeważająca część bieszczadzkich placówek oświatowych. - Mam nadzieję, że rząd jak najszybciej znów siądzie z nami do rozmów, bo wszystkim nam zależy na dobru dzieci i na jak najszybszym zakończeniu strajku - mówił w dzień rozpoczęcia strajku Józef Tomczak, szef ZNP w powiecie bieszczadzkim.

Na początku kwietnia w całej Polsce rozpoczął się strajk nauczycieli i pracowników oświaty. Rozmowy nauczycieli z rządem kilka razy kończyły się fiaskiem. Związek Nauczycielstwa Polskiego poinformował, że nie podpisze porozumienia, ponieważ rząd przedstawił związkowi zawodowemu ofertę polegającą tylko na zwiększeniu tzw. pensum (od 25 do 33 proc.), czyli czasu zajęć dydaktycznych prowadzonych przez nauczyciela, połączoną ze wzrostem średniego wynagrodzenia do 2023 roku. Te propozycje zaakceptowała tylko nauczycielska „Solidarność”. Żądania związków zawodowych: FZZ i ZNP w trakcie negocjacji zmodyfikowały oczekiwania (początkowo upominały się o tysiąc zł podwyżki) i obecnie postulują 30 proc. podwyżki rozłożonej na dwie tury - 15 proc. od 1 stycznia i 15 proc. od 1 września tego roku. W związku z brakiem porozumienia w bieszczadzkich szkołach rozpoczął się strajk, który ma potrwać do czasu podpisania porozumienia. Akcją protestacyjną poprzedzili jednak referenda. W dniach 18-25 marca 2019 roku przeprowadzone zostały w szkołach i przedszkolach referenda, w których wzięło udział ponad 50 proc. ogólnej liczby pracowników, z czego ponad 50 proc. opowiedziało się za przeprowadzeniem akcji strajkowej.

Większość szkół w proteście
W gminie Ustrzyki Dolne strajk rozpoczął się w 8 placówkach oświatowych, dla których gmina jest organem prowadzącym. Są to: Szkoła Podstawowa nr 1 im. Mikołaja Kopernika w Ustrzykach Dolnych, Szkoła Podstawowa nr 2 im. Tadeusza Kościuszki Narciarska Szkoła Sportowa w Ustrzykach Dolnych, Szkoła Podstawowa w Hoszowie, Szkoła Podstawowa w Łobozewie, Szkoła Podstawowa w Łodynie, Szkoła Podstawowa w Wojtkowej oraz Przedszkole nr 1 w Ustrzykach Dolnych i Przedszkole nr 2 w Ustrzykach Dolnych.

Akcja strajkowa nie będzie prowadzona w Szkole Podstawowej im. Ignacego Łukasiewicza w Ropience i Szkole Podstawowej im. Bohatera Lotnictwa Polskiego w Ustjanowej Górze.

Do strajku przyłączyli się też pedagodzy z Liceum Ogólnokształcącego, Bieszczadzkiego Zespołu Szkół Zawodowych oraz Bieszczadzkiego Zespołu Placówek Szkolno-Wychowawczych.

Do strajku nie przyłączyła się Szkoła Podstawowa w Czarnie. Jak tłumaczyła dyrektor Danuta Kornaga, Związek

Zawodowy Pracowników Oświaty i Wychowania „Oświata”, zrzeszony w Forum Związków Zawodowych, do którego należą pracownicy jej placówki, nie przyłączył się do strajku. - Jako grupa zawodowa popieramy jednak postulaty strajkujących. Możliwe, że jako pracodawca nie powinien tak mówić, ale w pierwszej kolejności jestem nauczycielem.

Do strajku nie przyłączyła się też: szkoła w Mchawie prowadzona przez Stowarzyszenie Nasza Szkoła w Polanie, którą prowadzi Stowarzyszenie „Eduktor”.

Na stronie internetowej Szkoły Podstawowej w Lutowskich już kilka dni przed strajkiem pojawiła się informacja od dyrekcji dla rodziców. „W związku z planowanym strajkiem od dnia 8 kwietnia 2019 r., (prowadzonym do odwołania), jeżeli nie dojdzie do porozumienia między władzami związku nauczycielstwa polskiego a ministerstwem edukacji narodowej, informuję rodziców, iż w tych dniach nie odbędą się zajęcia dydaktyczno-wychowawcze. Dla uczniów przebywających w szkole zostaną zorganizowane zajęcia opiekuńczo-wychowawcze w świetlicy szkolnej.”

Na terenie gminy Cisna znajdują się dwie placówki oświatowe. Jak informowała sekretarz gminy, strajk prowadzony będzie tylko w Szkole Podstawowej w Cisnej. W Wetlinie, w punkcie przedszkolnym i zerówce dzieci będą uczyć się bez problemów. - Dzieciom, które uczą się w szkole w Cisnej, podczas strajku zapewnimy opiekę w szkole lub w centrum kultury - zapewniała sekretarz gminy.

Za strajkiem opowiedzieli się też pracownicy Szkoły Podstawowej w Baligródzie. Podczas referendum ponad 50 proc. głosujących poparto postulaty związkowców.

W gminie Solina strajkować będą cztery z sześciu szkół. Strajkować nie będą placówki w Myczkowcach i Zawozie, natomiast strajk prowadzony będzie w Bereźce, Myczkowie, Wołkowyci i Bóbrce. Jak nas poinformowano w Urzędzie Gminy Solina, dyrektorzy ze szkół, które przyłączą do akcji protestacyjnej zapewniają uczniom opiekę.

Pierwsze dni bez zakłóceń

- Do nas na zajęcia przyszło dziś dwie dzieci - informowała w pierwszy dzień protestu Krystyna Jasińska, dyrektor SP nr 1 w Ustrzykach Dolnych. - Do strajku nie przyłączyło się troje nauczycieli, ale w razie większej liczby dzieci na pewno zapewnimy im opiekę, bo pomagają nam i księża i siostry zakonne.

Większa ilość uczniów była natomiast w SP nr 2 NSS. Tam, jak informowała dyrekcja, przyszło ponad 30 uczniów. - Już wcześniej dałem znać rodzicom, że oddziały „0” będą pracować normalnie, działa też świetlica i nie ma problemu z opieką nad dziećmi - mówił Bogdan Zwanycz, dyrektor ZSP nr 2 NSS w Ustrzykach Dolnych.

Rodzice, którzy nie mieli możliwości zostawić dzieci pod opieką kogoś z rodziny, mogli zabrać dzieci z sobą do pracy. Taką możliwość zapewnił swoim pracownikom m.in. Urząd Miejski w Ustrzykach Dolnych. - Pracownicy Urzędu Miejskiego mogą do pracy przyjść ze swoimi pociechami, dla których zorganizowaliśmy na sali sesyjnej zajęcia z animatorami. Jesteśmy przygotowani na dłuższą akcję protestacyjną, jednak liczę na to, że protest się jak najszybciej zakończy i dojdzie do porozumienia. My będziemy pozwalać rodzicom przychodzić z dziećmi tak długo jak będzie potrzeba - mówi Bartosz Romowicz, burmistrz Ustrzyk Dolnych.

W Lesku pracowało tylko przedszkole

Do strajku przyłączyły się również placówki oświatowe z terenu gminy Lesko. Jak informował burmistrz Adam Snarski strajkują pracownicy Zespołu Szkół Samorządowych w Hoczwi oraz Szkoła Podstawowa w Lesku, pracując natomiast pedagodzy z przedszkola samorządowego. - Pracownicy przedszkola przyłączyli się do strajku, jednak w ramach protestu wywiesili tylko flagę. Bardzo mi zależało na tym, aby opiekę zapewnić właśnie najmłodszym dzieciom i pracownicy przedszkola zgodzili się strajkować właśnie w taki sposób.

Dodatkowo gmina dla dzieci swoich pracowników zorganizowała opiekę w Bieszczadzkim Domu Kultury i w miejskiej bibliotece. - Opieka będzie zapewniać tak długo jak będzie trwała akcja protestacyjna - zapewniał burmistrz Snarski.

Egzaminy gimnazjalne bez problemów

Z prośbą do nauczycieli o sprawne przeprowadzenie egzaminów gimnazjalnych zwróciła się Podkarpacki Kurator Oświaty Małgorzata Rauch. - Bardzo proszę osoby uczestniczące w proteście, aby zawiesiły udział w strajku na czas egzaminów i wzięły udział w pracach zespołów nadzorujących. Dzieci nie są stroną w tym sporze, nie powinny ponosić konsekwencji braku porozumienia między dorosłymi - apelowała kurator.

Jak informowali nas dyrektorzy bieszczadzkich szkół, niektórzy nauczyciele posłuchali apelu kurator i na dni, w których odbywa się egzamin, zawiesili strajk. W niektórych szkołach przy egzaminach pomagali księża i siostry zakonne - tak było m.in. w ustrzyckiej Szkole Podstawowej nr 1. Z pomocą przy egzaminach przyszli też nauczyciele szkół, w których nie odbywała się akcja strajkowa. Nauczyciele ze Szkoły Podstawowej w Czarnie pomagali przy egzaminach w Lutowskich.

Nauczyciele bieszczadzkich szkół średnich zapewniają maturzystów, że klasyfikacja klas III odbędzie się zgodnie z harmonogramem i świadectwa otrzymają w terminie.

W Bieszczadach nadal strajkuje ponad 70 proc. nauczycieli. Jak mówi Józef Tomczak, przewodniczący ZNP w powiecie bieszczadzkim, wśród nauczycieli panują bardzo dobre nastroje. - Ludzie zobaczyli, że w większych miastach społeczeństwo, w tym młodzież, wychodzi na ulice z wiecami poparcia dla strajku, dlatego nauczyciele są w dobrych nastrojach i strajkujemy dalej. Każdy jeden dzień, to dzień nadziei i mamy nadzieję, że zaczną się konkretne rozmowy. Tu, na dole oczekujemy porozumień. Ludzie mówią, że lepiej uczyć niż strajkować, ale nie mamy wyjścia i strajkujemy do końca - przekazuje stanowisko nauczycieli przewodniczący Tomczak.

(Tekst aktualny na 15 kwietnia 2019 r.)

paba

Powiedz TAK w Bieszczadach!

Kto z nas nie marzy o ślubie z najpiękniejszym widokiem na świecie... A gdzie są najpiękniejsze i najbardziej klimatyczne plenery? Oczywiście w Bieszczadach! Jeśli chcecie wziąć ślub z widokiem na panoramę Bieszczad i Jezioro Solińskie to musicie powiedzieć TAK na Holicę w paśmie Żukowa.



fol. M. Kuzar

Gmina Ustrzyki Dolne wraz z Nadleśnictwem Ustrzyki Dolne w ramach projektu „Powiedz TAK w Bieszczadach”, serdecznie zaprasza wszystkich, którzy zamierzają zawrzeć związek małżeński poza urzędem stanu cywilnego do składania wniosków o przeprowadzenie ceremonii ślubu cywilnego w otoczeniu bieszczadzkich krajobrazów.

Bieszczady to piękny region, z wieloma atrakcjami przyrodniczymi i krajobrazowymi. Okres wiosenno - letnio - jesienny jest idealną porą na wypowiedzenie słowa „TAK”.

Oferta obejmuje organizację ślubu cywilnego w plenerze, na punkcie widokowym Holica w paśmie Żukowa, w miejscowości Ustjanowa Góra w gminie Ustrzyki Dolne. Urok tego miejsca sprawi, że będzie to dla wielu par niezapomniana chwila.

WAŻNE

Rezerwacji terminu na ślub cywilny należy dokonać na 2 miesiące przed planowaną datą ślubu. Ustalenia terminu i godziny ceremonii można dokonać osobiście lub mailowo w siedzibie Urzędu Stanu Cywilnego w Ustrzykach Dolnych. Następnie przed wybranym kierownikiem urzędu stanu cywilnego w kraju, należy złożyć pisemny wniosek zapewniający o braku okoliczności wyłączających zawarcie małżeństwa. Kolejnym krokiem jest złożenie wniosku do Nadleśnictwa Ustrzyki Dolne, w sprawie wyrażenia zgody na organizację ceremonii ślubu cywilnego na punkcie widokowym Holica w paśmie Żukowa. (Wnioski do pobrania na stronie internetowej Urzędu Miejskiego w Ustrzykach Dolnych)

Po uzyskaniu zgody Nadleśnictwa Ustrzyki Dolne na przeprowadzenie ceremonii ślubnej na szczycie Holica należy dokonać opłat, a 7 dni przed ustaloną datą zawarcia małżeństwa należy dokonać potwierdzenia uczestnictwa w ceremonii ślubu cywilnego.

Urząd Miejski w Ustrzykach Dolnych zapewnia na ceremonię ślubu cywilnego godło Rzeczypospolitej Polskiej, stołki, krzesła dla pary młodej i świadków. Istnieje możliwość odpłatnego wynajęcia wiaty na punkcie widokowym szczytu Holica w celu zorganizowania przyjęcia weselnego. Szczegóły ustala się z Nadleśnictwem Ustrzyki Dolne. Wszelkie informacje dotyczące bazy noclegowej, gastronomii dostępne są na stronie www.visitustrzyki.pl

Zapraszamy!!

oprac. paba (źródło: UM Ustrzyki Dolne)

Wszystkim, którzy uczestniczyli w uroczystości pogrzebowej

Ś.P. Janiny Pałki
serdeczne

podziękowania
za okazane wsparcie duchowe
składa Andrzej Pałka z rodziną.

Podziękowania za udział w uroczystościach pogrzebowych

Ś.P. Janiny Pałki

w szczególności przekazujemy do: Rady Nadzorczej, Zarządu i Pracowników SHU „Halicz”, Strażaków Emerytów, Funkcjonariuszy i Pracowników Cywilnych KP Straży Pożarnej w Ustrzykach, Pracowników Urzędu Gminy i GOPS w Lutowskich, Mieszkańców pl. Chopina 2, Zarządu i Wspólnoty Mieszkaniowej pl. Chopina, Dyrekcji i Pracowników Przedszkola nr 2, Rady Rodziców i Uczniów Szkoły Podstawowej w Ropience, Uczniów Klasy 7 Szkoły Podstawowej w Ropience, Oddziału PCK w Ustrzykach Dolnych, Pracowników SP w Ropience, znajomych, rodziny i wszystkich uczestników pogrzebu.

Córki, Syn, Wnuki i Prawnuki.

Bandanki znów najlepsze!

Ustrzycki Zespół Tańca Ludowego „Bandanki” znów wspaniale zaprezentował gminę Ustrzyki Dolne. Tym razem pierwszą nagrodę wytańczył na międzynarodowym konkursie tańca we Lwowie, a kolejną na ogólnopolskim konkursie tanecznym w Dębicy.



fol. ZTL Bandanki

W dniach od 22 do 24 marca Zespół Tańca Ludowego BANDANKI przebywał na Międzynarodowym Festiwalu - Konkursie Tańca „Lwów 2019”. W drugiej kategorii wiekowej i kategorii „Tańce Narodów Świata” zespół zdobył pierwsze miejsce tańcząc Suitę Lachów Sąddeckich i Suitę Tańców Górali Żywieckich.

Konkurs podzielony był na wiele kategorii m.in. na wiekowe, taneczne, duety, orkiestry czy wokalistów. Wzięło w nim udział kilkadziesiąt grup z całego świata. - Ze względu na dużą liczbę uczestników, my na próbę sceny weszliśmy dopiero wieczorem. W samej kategorii tańca ludowego było kilkanaście zespołów - opowiada Beata Maciołek, instruktor i założycielka zespołu. - To był bardzo dobrze i profesjonalnie przeprowadzony konkurs. Wyniki za choreografię, inscenizację, estetykę i technikę tańca były od razu wyświetlane na telebimie. Wiedzieliśmy więc, że przeszliśmy do finału, ale dopiero na następny dzień dowie-



fol. Bandanki 2019

dzieliśmy się, że zajęliśmy pierwsze miejsce - cieszy się instruktorka.

Beata Maciołek dodaje, że na sukces zespołu składa się praca wielu osób. - Bardzo ważna jest praca z naszym choreografem Tomaszem Rożkiem i rodzicami, bez których sama logistycznie nie byłabym w stanie zapewnić opieki młodzieży - podkreśla zaangażowanie rodziców instruktorka. - Jednak jadąc na taki festiwal, patrzy się przede wszystkim na technikę. Tu nie chodzi o zajęcie jakiegos miejsca. Ważne

jest, by dzieci opanowały technikę i poczuły klimat konkursu. Jeśli to się uda, to nagrody przyjdą same.

Bardzo ciężki dla Bandanek okazał się X Podkarpacki Przegląd Zespołów Tanecznych „Złoty Gryf”, na którym pojawiły się najlepsze zespoły z całej Polski. - Obie grupy wykonały naprawdę bardzo ciężką pracę i dzięki temu udało nam się zdobyć dwie nagrody. Grupa najstarsza zdobyła Srebrnego Gryfa za Suitę Lachów Sąddeckich i Suitę Tańców Górali Żywieckich, a grupa średnia otrzymała pierwsze wyróżnienie za Suitę Tańców Lasowiackich i Polkę.

Obecnie Bandanki rozwijają kolejne choreografie i przygotowują się do kolejnych występów. Zespół ma aranżera, krawcową i kapelę, która może nagrywać suity. - To cały zespół ludzi, którzy profesjonalnie zajmują się zespołem, w którym obecnie tańczy 50 osób. Teraz mamy też reprezentacyjne kurtki, które kupiliśmy dzięki wsparciu gminy oraz prywatnych sponsorów, którym serdecznie dziękujemy za wsparcie - kończy Beata Maciołek.

paba

Nowa pracownia WTZ

Warsztaty Terapii Zajęciowej w Ustrzykach Dolnych wzbogaciły się o nową pracownię rehabilitacji, która realizuje zadania w zakresie rehabilitacji społecznej, zawodowej i ruchowej. W pracowni będzie można uzyskać pomoc pielęgniarstwa, a w kawiarence „Mocca” rozwijać umiejętności zawodowe i społeczne.



fol. WTZ

Indywidualne programy rehabilitacji w WTZ tworzone są z myślą o zwiększaniu uczestnictwa podopiecznych w życiu społecznym poprzez zajęcia oraz z myślą o przywracaniu lub poprawie sprawności. Programy pomagają też w wypracowaniu funkcji zastępczych, w przypadku funkcji wcześniej utraconych.

Celem działań nowej pracowni będzie podejmowanie aktywności zmierzającej do ogólnego rozwoju każdego uczestnika, a szczególnie do uzyskania możliwie najwyższego stopnia samodzielności i niezależności. Jak informują pracownicy warsztatów działania będą się koncentrować na dążeniu do rozwoju i zdolności uczestników, nauce i utrwalaniu pozytywnych wzorców zawodowych i społecznych, a także zwiększaniu wiary we własne możliwości i wartość społeczną.

Uczestnicy będą mogli nie tylko rozwijać swoje zdolności artystyczne, rękodzielnicze, ale także, poprzez prowadzenie Kawiarenki „Mocca”, będą mogli rozwijać umiejętności zawodowe i społeczne. Kawiarenka będzie też miejscem, w którym nie tylko można napić się kawy, ale także miejscem spotkań i wydarzeń kulturalnych.

W ramach zajęć w pracowni rehabilitacyjnej będą planowane i koordynowane przedsięwzięcia promujące Warsztaty Terapii Zajęciowej w środowisku lokalnym. W pracowni będą prowadzone też zajęcia z zakresu rehabilitacji ruchowej, a także będzie możliwość nauki i rozwijania umiejętności artystycznych i rękodzielniczych.

oprac.paba (źródło: WTZ)

II Wielkanocne Spotkanie z Jajkiem



FOT. TEOFIL USZAK

W sobotę 6 kwietnia pedagodzy z Przedszkola nr 1 przygotowali II Wielkanocne Spotkanie z Jajkiem. Najpierw dzieci wraz z rodzicami szukały jajek w Parku pod Dębami, a potem wspólnie malowały pisanki.

Wspólne szukanie jajek to wspaniała integracja przy wspólnej zabawie dzieci, rodziców i personelu przedszkola. Jak podkreśla dyrektor przedszkola Beata Maciołek - Pomysł przedsięwzięcia polega na tym, że dzieci wraz z opiekunami udają się do „Parku pod Dębami” i tam wspólnie szukają jajek. Następnie zbieramy się w hali sportowej i wspólnie wykonujemy dekoracje wielkanocne.

II Wielkanocne Spotkanie z Jajkiem jest dobrą okazją do integracji, wymiany myśli czy miłego spędzenia czasu. W ustrzyckiej hali sportowej na przygotowanych stołach powstało dziesiątki urzekających ozdób, pisanek i stroików wielkanocnych. Wszyscy w tym dniu doskonale się bawili, no może oprócz Króliczka Wielkanocnego, który wciąż zalewał się łzami.

Koordinatorką wydarzenia: Beata Malicka, Mariola Domaradzka-Wronowska i Agnieszka Szczudlik przy aktywnym wsparciu wychowawców - nauczycieli poszczególnych grup.

II Wielkanocne Spotkanie z Jajkiem w przedszkolu nr 1 to następna inicjatywa, która jednoznacznie dowodzi, że przedszkola dbają o rozwój edukacyjny dziecka i są otwarte na współpracę z rodzicami.

(galeria na www.bieszczadzka24.pl)

paba

TU

Warsztaty Wielkanocne w UKTKi



fol. BCTIP

W Ustrzykach Dolnych 9 kwietnia otwarto Ustrzycki Klub Turystyki Kultury i Tradycji. Z tej okazji odbyły się warsztaty Wielkanocne dla uczniów ze Szkoły Podstawowej nr 2 NSS oraz dla seniorów z Klubu Seniora „Radość Życia”.

Ustrzycki Klub Turystyki Kultury i Tradycji mieści się na ul. 1 maja w Ustrzykach Dolnych, przy Izbie Regionalnej Bieszczadzkiego Centrum Turystyki i Promocji.

- W ramach działalności klubu będą odbywać się warsztaty tematyczne, prezentacje multimedialne, wycieczki, prelekcje, projekcje filmów, wystawy, spotkania oraz

wykłady - informuje Jacek Łeszega, dyrektor BCTIP. Wydarzenia, które będziemy realizować w klubie, będą obejmować bardzo szeroki zakres tematyczny, między innymi będą to zajęcia przyrodnicze, historyczne, etnograficzne, turystyczne i te związane z dziedzictwem kulturowym.

W pierwszych zajęciach, które odbyły się we wtorek 9 kwietnia,

uczestniczyły dzieci ze świetlicy przy SP nr 2 NSS pod opieką Aliny Konik oraz seniorzy z ustrzyckiego Klubu Seniora „Radość Życia”. Spotkanie otworzyła prezes klubu Ryszarda Grządziel, która podziękowała burmistrzowi za udostępnienie pomieszczenia dla seniorów oraz przypominała o głównych założeniach programu „Ze zdrowiem i kulturą w świat seniorów”. Zaprosiła też do uczestnictwa w kolejnych projektach i imprezach, a najbliższe to Jarmark Wielkanocny 14 kwietnia oraz sprzątanie rzek Strwiąż i Wiar 27 kwietnia.

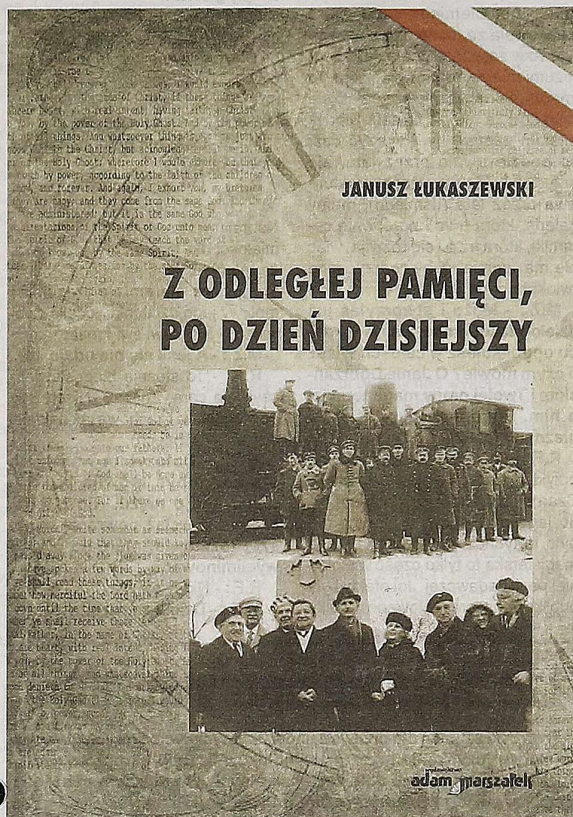
Prezes Klubu Seniora „Radość życia” zaprosiła też młodzież na warsztaty rękodzielnicze związane z Wielkanocą, które poprowadziła pani Marysia Wiśniowska.

- Zachęcamy wszystkich do uczestnictwa w naszym klubie zarówno dzieci, młodzież, seniorów jak i turystów - mówi dyrektor Jacek Łeszega i przypominał, że w przyszłości klub stanie się częścią Bieszczadzkiego Muzeum Regionalnego.

Warsztaty rękodzielnicze realizowano w ramach projektu pn. „Ze zdrowiem i kulturą w świat seniorów” współfinansowanego przez Gminę Ustrzyki Dolne w ramach współpracy z organizacjami pozarządowymi w 2019 r.

BIESZCZADZKA BIBLIOTECZKA

Wspomnienia z kryminalnym wątkiem ustrzyckim



Janusz Łukaszewski, autor książki „Z odległej pamięci, po dzień dzisiejszy”, wydobywa ze swojej pamięci rodzinną historię, która stała się kanwą do opisanego minionego czasu. Czasu, który według autora jest „wielopokoleniowy na wielu płaszczyznach”. W książce, liczącej ponad 800 stron, znalazło się miejsce na wątki bieszczadzkie, w tym ustrzyckie także.

Jak pisze we wstępie Janusz Łukaszewski - rocznik 1935, z wykształcenia prawnik, w przeszłości m.in. konsul we Lwowie i Chicago, działacz opozycji antykomunistycznej, odmówił współpracy ze służbami specjalnymi - okres jego opowieści obejmuje czas od XX do XXI wieku. Jest to okres „wielorakich, dziejowych, społecznych wstępników i katastrof, zawiedzionych w wymiarze ogólnoludzkim i indywidualnym nadziei, zawrotnych przyspieszeń i zahamowań oraz na powrót oczekiwań i nadziei”.

To czas względnego pokoju w rodzinnej miejscowości, czyli w Mostach Fabrycznych, dzielnicy Mostów w byłym powiecie grodzieńskim na Białorusi, gdzie szczególnie latem było czuć orzeźwiający zapach sosnowej żywicy rozchodzący się z miejscowego tartaku. Czas, który został zakłócony okrutną drugą wojną światową, w tym okupacją sowiecką i niemiecką.

Po zakończeniu wojny rodzina Łukaszewskich, jako repatrianci, przyjechała pociągiem do Piotrkowa Trybunalskiego, a następnie ciężarówką do Łodzi. Dla ich rodziny nastał czas pewnej stabilizacji. Janusz Łukaszewski, nie mając bliżej skorygowanych planów, na własne życzenie został powołany do odbycia służby wojskowej, choć mógł dzięki znajomościom uzyskać odroczenie. I tu pojawia się pierwszy wątek, związany z Bieszczadami. Pułk, w którym służył, został wysłany do likwidowania niewypałów i rozminowywania właśnie w Bieszczady. Ale o tym pobycie w

Bieszczadach jest niewiele. Dowiadujemy się m.in. o tym, że eszelon pułku dojechał do Zagórza, obóz został zorganizowany w bliżej nieokreślonym terenie („w kotlinie nad bystrym strumieniem wpadającym do Sanu”), rozminowywano niewypały i potem je wysadzano. No i jeszcze może to, że - jak to wtedy w wojsku bywało - starsza kadra nie gardziła imprezami, które „integrowały” ich pułk z pogranicznikami m.in. z Baligródu i Komarńczy. Później dowiadujemy się,

że autor był w Baligródku, Cisnej, Wołkowyi i Lesku.

Bieszczady wracają na kartach książki ponownie za sprawą przyjazdu Janusza Łukaszewskiego w 1971 r., absolwenta Uniwersytetu Łódzkiego na kierunku prawo, trochę z konieczności, bo za pracą, do Ustrzyk Dolnych. Został zatrudniony (z ogłoszenia w prasie) na stanowisku prawnika w Zarządzie Budownictwa Leśnego „Bieszczady”. I tu pojawia się kryminalny wątek związany z Ustrzykami, owiany płaszczem tajemniczości, zresztą do dziś (rozdział „Ciąg dalszy <<Luny w Bieszczadach>>”? Czy zbieg okoliczności?). Autor opisuje bowiem sprawę zagadkowej śmierci komendanta miejscowej Komendy Powiatowej Milicji Obywatelskiej, mjr. Maja, który zginął podczas polowania. Mało tego sam autor - co prawda w sposób niezamierzony - był blisko tego zdarzenia. Według relacji autora, będąc na grzybach, natknął się na mężczyznę w typowym ubraniu myśliwskim, który mocno wyczerpany przekazał, że potrzebna jest natychmiastowa pomoc dla ciężko rannego. Z dalszej części relacji wynika, że autor powiadomił o sytuacji milicję.

Wszystko wskazuje jednak na to, że zdarzenie dotyczy sprawy niewyjaśnionej do końca śmierci ustrzyckiego komendanta Milicji Obywatelskiej mjr. Władysława Rysza, a nie mjr. Maja, którego nazwiska daremnie szukać wśród komendantów ustrzyckiej komendy milicji, bo takiego nigdy nie było. Mjr W. Rysz zginął podczas polowania 9 września 1971 r. Miał 43 lata. Była to groźna sprawa, huczały całe Ustrzyki, snuto różne domysły i teorie, choć najczęściej wiązano śmierć komendanta ze śmiercią gen. Karola Świerczewskiego 28 marca 1947 r. Mjr Władysław Rysz, pełniąc służbę wojskową, podlegał pod dowództwo ppłk. Jana Gerharda, który dowodził 34. pułkiem piechoty w Lesku i był pod Jabłonkami w czasie inspekcji 28 marca 1947 r., gdzie został ranny w nogę. A wraz z nim ponoć miał być właśnie mjr W. Rysz. Zresztą sam Jan Gerhard zginął również w nie do końca wyjaśnionych do dziś okolicznościach w sierpniu 1971 r.

WD

Janusz Łukaszewski, *Z odległej pamięci, po dzień dzisiejszy*, Wydawnictwo Adam Marszałek, Toruń 2018.

Wieczór z poezją i muzyką

Stowarzyszenie Kulturalne „Dębina” oraz Gminna Biblioteka Publiczna w Krośniku Wyżnym, zorganizowały w miniony czwartek spotkanie promujące najnowszy tomik poezji znanego powszechnie bieszczadzkiego leśnika Edwarda Marszałka pt. „Dębina, buczyna, połonina” oraz kolejnej płyty Mariusza Wdowina „Szept góry”, zawierającej utwory skomponowane przez muzykę do wierszy pana Edwarda. Obie pozycje wypuściło na rynek Wydawnictwo Ruthenus z Krosna.



fol. S. Orłowski

Spotkanie prowadziła Anita Fal, dyrektorka biblioteki, a pierwszym punktem imprezy było nadanie tytułów Honorowego Siekiernika: red. Renata Machnik z Radia Rzeszów i red. Andrzejowi Józefcykowi z tygodnika regionalnego „Nowe Podkarpacie”,

zaś tytuł Honorowego Członka Stowarzyszenia Kulturalnego „Dębina” otrzymał artysta malarz - Tadeusz Marszałek.

Wiersze z nowego tomiku, które recytował sam autor, przeplatały się z utworami z płyty „Szept góry”, które

charyzmatyczny kompozytor i wokalista z Krakowa wykonał brawurowo, choć dysponował jedynie gitarą i jednym mikrofonem, co w porównaniu z wieloma instrumentami, których dźwięki słyszymy na płycie nagranej przy pomocy najnowszej aparatury w topowym studiu Nonagram - wydawało się jedynie namiastką potrzebnego sprzętu.

W wierszach Edwarda Marszałka są całe Bieszczady - od grzbietów wzgórz, połonin i lasów, po najmniej kamyk na błotnistym szlaku, od uderzeń siekiery, po najcichszy szelest bukowego listka. Są w nich też ludzie, zwyczajnie niezwykli, a w każdym z nich Edward konsekwentnie doszukuje się dobra i piękna, jakby odnajdywanie ich uważał za najważniejsze zadanie poety piszącego o bliźnich.

Nie wystarczy być leśnikiem, by przyrodę kochać tak pięknie. Nie wystarczy być poetą, by kochać ludzi tak mądrze. Taką poezję podarować mogą tylko twórcy miłością bogaci i potrafiący się tym bogactwem dzielić.

Mariusz Wdowin, to kompozytor instrumentalista i wokalista, teraz znany również w Bieszczadach za sprawą pierwszej jego płyty „Wykłęta anioły”, której ubiegłoroczna premiera miała miejsce w kultowej stacji - radiowej Trójce. Utworów z jego nowej, pro-

nowanej na spotkaniu płyty słuchać należy, jak szeptu gór - w wielkim skupieniu, by dźwięki i słowa dotarły głębiej, niż tylko do uszu, a czasem poddać się im jak wiatrowi, który tak czy owak zignorować się nie da.

Muzyk ma na swoim koncie ponad czterysta utworów, a wśród poetów, z którymi współpracuje opinie artysty, który oprócz wielu talentów i niezwykłego głosu posiada umiejętność łączenia w pary słów i nut tańczących zgodnie, szanujących się wzajemnie, dzięki czemu nastrój i klimat tekstów nie jest zdominowany dźwiękiem ani słowem i stanowi nierozdzielalną całość. Po wysłuchaniu utworów nie można już sobie wyobrazić wierszy istniejących w oderwaniu od muzyki i odwrotnie, ponieważ są tak spójne, jakby muzyk przewodził wszystkim bieszczadzkie zakamarki, pod rękę z poetą, a potem wspólnie nutą i słowem zatrzymali dla nas piękno i wyjątkowość tych gór.

Płyta „Szept góry”, podobnie jak tomik „Dębina, buczyna, połonina”, to obrazy słowem i nutą malowane dla tych, którzy góry znają, bo odnajdą w opowieściach znaną sobie prawdę o nich, a także dla marzycieli, którzy dopiero pragną je odwiedzić, bo obecnie nie ma lepszej wycieczki Bieszczadów niż ta odbywa się w dźwięku.

ZM

Mira Zalewska

Bieszczadzkie bobry

Obok dawniej tu leżącej wsi Huczvice
Tyle bobrów zamieszkało, że nie zliczę
Wśród nich bóbr straszny dzwiazk
Który zawsze pragnął piwa
Taki bóbr to chyba piwosz się nazywa?

Miał budować tak jak inni swe żeremia
On od rana już w piwosza się zamienia
I o samym słońcu wschodzie
Mknie do baru w Baligródku
Chleje piwsko tak, że cieknie mu po brodzie

Gdy powraca do Jeziora Bobrowego
To pożytku z niego nie ma już żadnego
Bo choć się roboty ima
Bardzo krzywo drzewa ścina
A to może wnet tragedii być przyczyna

Bobry mówią: jak tak krzywo będziesz gryził
To pewnego dnia jak gdyby nigdy nic
Któryś z tych ogromnych bali
Wreszcie na łeb ci się zwałi
Na ratunek trzeba będzie wołać drwali

Nie posłuchał chociaż mógł... i już od wtorku
Piwosz więcej nie popływa w tym Jezioru
Bo za bardzo lubił piwo
A po piwie ścinał krzywo
Pod zwalonym drzewem leży więc... nieżywo. Hej!



Fot. P. Bajda

Nieustannie realizuje pragnienia

Z Różą Franczak - ceramiczką, współwłaścicielką Galerii „Barak”, instruktorką teatralną, autorką i realizatorką projektów społecznych i kulturalnych rozmawia Mira Zalewska.

Mira Zalewska: - Planowałam, że będziesz pierwszą kobietą, którą poproszę o wywiad, ale kazałaś mi czekać kilka miesięcy. Dlatego, że masz dość udzielania wywiadów czy po prostu jesteś nadęta?

Róża Franczak: - Nadęta oczywiście! Po czterdziestce, w niektórych obszarach mojego ciała nadęło mnie wyraźnie (śmiech).

M.Z.: - Szczęśliwie w tych właściwych miejscach, więc nie straciłaś niczego ze swojej kobiecości. Coś jeszcze się stało po czterdziestce? Zadyszka, problemy z pamięcią, spadek Libido?

R.F.: - Wszystko w pakiecie! W życiu tak mam, że jeśli biorę, to całymi garściami, no wiesz - wersja Premium... (śmiech). Jeśli chodzi o wywiad, to teraz poważnie. Twój wywiad z Krzysztofem (przyp. red. Krzysztof Franczak - mąż Róży) zrobił na mnie duże wrażenie. Reakcje na niego były skrajnie różne: albo był w Internecie usuwany albo odzywali się do nas ludzie bardzo poruszeni, wzruszeni tym, czego się o moim mężu dowiedzieli. Miałam poczucie, że wydarzyło się coś na tyle ważnego, że chcę zamknąć, a nie zagadywać tego kolejnymi treściami.

M.Z.: - Przybyłaś w Bieszczady dawno, jako dziewczę płocze, w „glanach” i kolorowych hippisowskich fatalaskach. Ile z tamtej Róży zostało w tej obecnej?

R.F.: - Przede wszystkim umiowanie wolności, bo z beztroskiego życia chwilą zostało to, że każdą chwilę celebrować, każdy piękny moment, każdy obraz i każde spotkanie. No i zdrowy, myślę, stosunek do wartości materialnych. Nadal wolę „być” niż „mieć”.

M.Z.: - A „glany”??? Chyba nie uznawałaś, że z nich wyrosłaś, nawet ja je noszę czasem, choć właśnie stuknęła mi sześćdziesiątka!

R.F.: - Rozpadły się, zupełnie, niestety. Za to w kwiecistych strojach wciąż dobrze się czuję.

M.Z.: - Talent przytargałaś w plecaku, czy tu się zaraziłaś?

R.F.: - Zawsze byłam dzieckiem malującym, śpiewającym, recytującym, ale faktycznie, dopiero w Bieszczadach dostrzegłam możliwości rozwijania talentów. Wciąż takie perspektywy widzę przed sobą traktując swoje życie jako proces, drogę. Było malarstwo, teraz jest ceramika, ale nie zamykam się też na inne dyscypliny, na różnych etapach różnie się realizuję, bo jestem „pragnicielem”.

M.Z.: - A cóż to za słowotwór taki?

R.F.: - „Pragniciel” to ktoś, kto pragnienia ma nieustannie i równie nieustannie je realizuje.

M.Z.: - Ale czymś Ci jeszcze Bieszczady ubogaciły, co?

R.F.: - Długożej poznałam siebie, bardziej uważałam się na innych ludzi, przewartościowałam wiele poglądów, odnalazłam Boga i miłość mojego życia.

M.Z.: - Wracamy do kobiecości. Przybyłaś w Bieszczady dawno, jako dziewczę płocze, tutaj właściwie stałaś się kobietą. Dla mnie jesteś przykładem „kobiety bieszczadzkiej” choć nie potrafisz podać definicji tego zjawiska.



Fot. arch. pryw. Róży Franczak

Chyba chodzi o to, że artystka, że związana z naturą... tak, że nie wiadomo gdzie granica przebiega, nie szukającą ekskluzywności, wiodąca życie jednak proste, choć działająca w obszarach sztuki, co już proste nie jest.

R.F.: - Jestem kobietą mieszkającą w Bieszczadach, ale czy bieszczadzka nie wiem. Poznałam wiele takich kobiet, „tkniętych palcem Bożym”, artystek obdarzonych różnymi talentami, trochę szalonych, wrażliwych i silnych jednocześnie. Teraz zaczęłam doceniać takie kobiety, z którymi nikt nie robi wywiadu...

M.Z.: - A czemu powinien?

R.F.: - Każdy z nas jest autorem jednej świetnej książki - autobiografii. Gdyby któraś z kobiet, które znam, wydała taką książkę, to byłby bestseller i materiał na film obyczajowy, dramat, tragedię, komedię jednocześnie.

M.Z.: - A czy najczęściej używanym w owym bestsellerze zwrotem byłoby „mój mąż uważa, że...”? Innymi słowy, czy te kobiety - wbrew aktualnym trendom - nie pozostają aby w cieniu mężczyzny?

R.F.: - Trochę tak, nie eksponują swojej obecności, ale mają poczucie własnej wartości, znają swoją tożsamość, znają też zakres swojej władzy. Są piękne w tej swojej pokorze, skromności, która jest wyborem, bo nie muszą domagać się - na mnie wszystkie światła! Dla mnie one są bohaterkami.

M.Z.: - Wracamy do ciebie. Skoro jesteś jedną z kobiet bieszczadzkich, to wystarczy, że opowiesz nam jaka jesteś i będziemy wszystko o nich wiedzieli. Świat zna wielu mężczyzn, którzy osiągnęli sukces w różnych dziedzinach - dzięki swoim kobietom. Obama, Einstein, Hitchcock. A jak ma Franczak? Które stwierdzenie go dotyczy: 1. Za każdym mężczyzną odnoszącym sukcesy stoi kobieta niezwykła? 2. Kobieta zdziwiona jak mu się to w ogóle udaje. 3. Kobieta, która nie ma co na siebie włożyć?

R.F.: - (Śmiech) On ma wszystko, w pakiecie!

M.Z.: - Ach, tak! To jaką funkcję pełni u ciebie przyodziewek? Chroni przed zimnem, oślania nagość, czy...

R.F.: - Ma eksponować moje piękno, oczywiście! Jestem kobietą taką jaką mnie Bóg stworzył, czyli piękną, zabawną, powabną, kapryśną, nieobliczalną, rezolutną (śmiech).

M.Z.: - A zazdrośna? Teraz spoważniejsz, co?

R.F.: - Tak, czasami bywam zazdrośna.

M.Z.: - O inne kobiety, o pasje, o uwagę męża?

R.F.: - Moim językiem miłości jest czas wartościowy. Więc kiedy mój mąż rozmawia ze mną i - nie daj Boże - zagapi się w ekran komputera lub telewizora, to mnie to... hmm... destabilizuje.

M.Z.: - I?

R.F.: - Żądam natychmiastowej uwagi. To jest silniejsze ode mnie, on już to wie.

M.Z.: - Zapachniało feminizmem.

R.F.: - E, feminizm jest przereklamowany! Mam w małżeństwie dużo swobody. Chcę jechać na rekolacje to jadę, chciałam skończyć przerwane studia - miałam zielone światło, a jak informuję, że chcę jechać sama do sanatorium, to wybuchają śmiechem i też nie protestuję. Mam dużo przestrzeni do realizowania różnych pomysłów, nie tylko artystycznych. Może więc wyglądać, że jestem wyzwolona i niezależna, może nawet z tymże rysem feministycznym, ale tak nie jest. W sprawach naprawdę ważnych decyzję podejmujemy zawsze wspólnie, nigdy się nie wychylam...

M.Z.: - Z cienia męża?

R.F.: - Można i tak powiedzieć.

M.Z.: - E, to żadna z ciebie feministka. Obserwując was razem dostrzegłam, że odnosicie się do Krzysztofa ciepło, z oddaniem oraz zalotnie. Zaskoczyła mnie owa zalotność, bo przecież tyle się już na niego napatrzyłaś i nadotykałaś przez lat 26. On zaś przyjmuje to jak rozpasany kocur, któremu się wszystko należy, czyli jak facet po prostu.

R.F.: - Ale też doświadczam od niego mnóstwo miłości w takich codziennych, prostych gestach. Nie muszę pytać czy mnie kocha, bo to czuję nieustannie. Miewaliśmy oczywiście, jak wszyscy, trudne okresy. Czasem było ciężko.

M.Z.: - Wyglądasz mi na kobietę, która nie tylko przetrwać trudne czasy potrafi, ale jeszcze faceta przez nie przetaszczyć.

R.F.: - Bywało i tak, ale i Krzysztof niejedną raz przez kryzysowe sytuacje mnie przenosił. Małżeństwo jest jak ognisko, do którego trzeba wciąż podzucać drewno, czasem wielkie polano, czasem drzazgę, nieważne co to przynosi, byle podzucać nieustannie.

M.Z.: - Dobra, dość o mężu, wracamy do ciebie. Jak układasz swoje relacje z kobietami?

R.F.: - Zdecydowanie łatwiej mi budować relacje z mężczyznami, których świat jest bardziej poukładany, łatwiej mi się z nimi dogadać po prostu.

M.Z.: - Ale obcuje z kobietami. Prowadziłaś grupę teatralną, w której były osoby różnej płci. Już jej nie prowadzisz, co nie wyszło?

R.F.: - Wszystko wyszło. Zadanie zostało wykonane, misja spełniona. Wiesz, mnie najbardziej interesuje terapeutyczny i społeczny wymiar teatru. Koncentruję się na drodze a nie na celu. Chcę żeby teatr przemieniał ludzi. Kiedyś, po warsztatach, podeszła do mnie matka nastoletniego syna, która dziękowała za to, że przez uczestnictwo w zajęciach znalazła nie porozumienia ze swoim dzieckiem. To znaczy, że najważniejsze działo się w trakcie, a nie na finiszu. Kiedyś miałam zamiar, by stworzyć coś, co będzie trwało przez lata, ale przecież... Mam małżeństwo, które trwa przez lata (uśmiech), mam galerię, która trwa i pracownię ceramiczną, która trwa i się rozwija, więc nie ma „parcia” żeby tworzyć inne „wiekopomne” dzieła.

M.Z.: - Może i stworzyłaś już dzieło wiekopomne, jeśli je już opublikujesz w całości. Wiesz o czym mówię? O Janie Dobrzańskim i Twojej pracy magisterskiej o nim. Podobno odkryłaś jakiś nieznaną fakt z jego życia

R.F.: - Niejeden. Okazało się na przykład, że wcale nie urodził się w Czarnej, a w Stężnicy, dotarłam też do jego potomków, o których nie było dotychczas wiadomo. Praca magisterska to tylko część wieloletniej pasji badawczej. Jej efekty były publikowane, prezentowane na kilku

konferencjach, ale mam nadzieję, że całość też się ukaze, tym bardziej, że w tym roku przypada 200 rocznica urodzin Dobrzańskiego.

M.Z.: - Oraz 25 lat istnienia Galerii Barak. Tylko tworzysz w niej, czy księgowość też jest na twojej głowie?

R.F.: - Galeriję tworzymy wspólnie; Krzysiek wytycza kierunki - ja organizuję wyprawę. Ja mówię mu o swoich marzeniach - on przychylił mi nieba; on bałagani - ja sprzątam (śmiech). Współ w zespole.

M.Z.: - Ostatnie pytanie. Lubisz siebie?

R.F.: - Lubię. Mam świadomość swoich niedoskonałości i atutów. Nabierałam z czasem więcej wyrozumiałości dla siebie i innych. Bywa, że relacje z kimś są trudne - na ile to możliwe staram się zrozumieć motyw jego działania, „ocalić człowieka” - jak mówi św. Ignacy.

M.Z.: - A jeśli się nie udaje, to...

R.F.: - To stosuję błogosławieństwo dla cara. Znasz? „Niech Bóg go błogosławi i zachowa jak najdalej ode mnie” (śmiech).

M.Z.: - Dołożyłam wszelkich starań, żebyś mówiła tylko o sobie, nie o mężu. Nic z tego, Krzysztof wciąż powracał w naszej rozmowie, nie dało się go wyeliminować.

R.F.: - Nigdy się nie da.

M.Z.: - Dzięki za rozmowę.

Licencja na oprowadzanie

Trwa cykl szkoleń dla przewodników turystycznych, których głównym celem jest uzyskanie przez przewodników licencji na oprowadzanie grup turystycznych po obiektach sakralnych. Organizatorem szkoleń jest Duszpasterstwo Turystyczne Archidiecezji Przemyskiej.

W Ośrodku Caritas w Myczkowcach 12 kwietnia spotkała się kolejna, trzecia już grupa przewodników uczestnicząca w szkoleniu. W ramach spotkania przewodnicy wysłuchali prelekcji ks. dr. Rafała Szykuły, wikariusza z Beska, który swoje wystąpienie poświęcił duchowej naturze miejsca sakralnego. Podkreślił między innymi, że dla wierzącego świątynia jest miejscem spotkania z Bogiem. Oczywiście nie można pominąć faktu, że kościoły z reguły są również cennymi zabytkami kultury i architektury, nie powinno to jednak przesłaniać funkcji religijnych. Stąd też potrzeba, aby przewodnicy turystyczni swoją postawą dawali przykład zwiedzającym, a także by dali swoim grupom czas na refleksję religijną.

Swoimi doświadczeniami i przemyśleniami na styku przewodnictwa - kościoł podzielił się ks. Piotr Bartnik, proboszcz parafii w Górzance, który jako duchowny i przewodnik bieszczadzki, jak mało kto może mieć na ten temat zdanie.



Fot. Piotr Kutik

Z obserwacji księży, którzy udostępniają kościoły wynika, że nie zawsze turyści zachowują się godnie w stosunku do miejsca, w którym się znajdują. Nagminnie łamany jest zakaz fotografowania obiektu. Podczas pobytu turystów w kościele jeden z księży, który wszedł do świątyni, zauważył przewodnika siedzącego w konfesjonale. Są to na pewno przypadki sporadyczne, ale występujące. Innym początkowym problemem jest zachowanie czystości. Często grupy po zejściu z gór wchodziły do świątyni w brudnym obuwu. Idealnie byłoby je zdjąć, a w ostateczności przynajmniej dobrze wyczyścić.

Szkolenia przewodników wypłynęły z potrzeby uregulowania i unormowania zasad korzystania z obiektów sakralnych przez grupy turystów. Wprowadzenie licencji uprawniającej do oprowadzania po miejscach kultu zapowiedział przewodniczący Rady ds. Migracji, Turystyki i Pielgrzymek bp Krzysztof Zadarko. Trwa właśnie opracowywanie przez Radę „Wskazań duszpasterstwa turystów”.

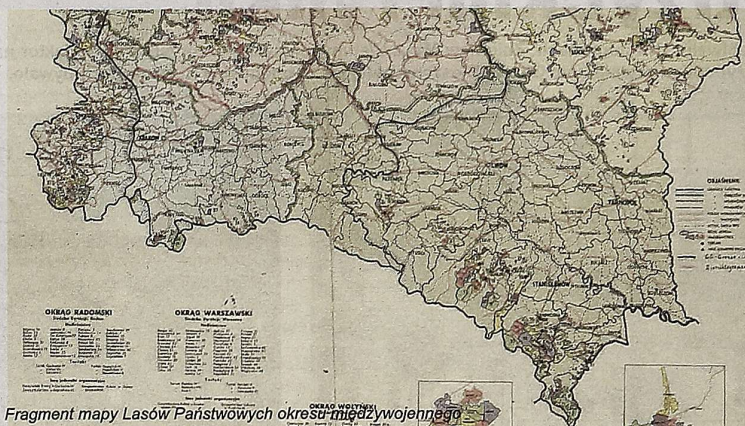
Archidiecezja Przemyska jest pierwszą, która przystąpiła do certyfikacji. Dotychczas, oprócz spotkania w Myczkowcach, szkolenia tego typu odbyły się w Sanoku i Przemysku. Po części teoretycznej przewodnicy mieli okazję zwiedzić i zapoznać się z historią obiektów sakralnych. W Sanoku był to kościół parafialny pw. Przemienienia Pańskiego, a w Przemysku katedra Archidiecezji Przemyskiej oraz muzeum diecezjalne.

Ostatnie z cyklu spotkań odbędzie się 27 kwietnia w Rzeszowie, w klasztorze i bazylice Ojców Bernardynów.

W przeddzień okrągłej rocznicy

W maju 2019 r. minie 100 lat od powołania pierwszych struktur polskiej administracji leśnej dla lasów odrodzonej Polski. To również 100. rocznica powołania we Lwowie polskiego okręgu zarządu, zajmującego się zarządzaniem gospodarką leśną w lasach stanowiących majątek państwowy w dawnej Galicji.

W historii polskiego leśnictwa rok 1924 przyjmuje się za rok dokonania gruntownej reorganizacji administracji leśnej w naszym kraju, obejmującej utworzenie odrębnej gałęzi gospodarki narodowej jako „Lasów Państwowych” i połączonej z reformą i powołaniem jej nowych struktur organizacyjnych, a przeprowadzonej na podstawie Rozporządzenia Prezydenta R.P. z dnia 30 grudnia 1924 r. o organizacji administracji lasów państwowych. Mniej pamięta się o faktach, że do regulacji zagadnień gospodarstwa leśnego w państwie polskim przystąpiono nieco wcześniej i to zaraz po odzyskaniu niepodległości. Na podstawie postanowienia Rady Ministrów z 30 grudnia 1918 r. w przedmiocie ochrony i użytkowania lasów wszystkie lasy, nie wyłączając prywatnych, przeszły pod obowiązkowy nadzór i kontrolę wyznaczonych z ramienia Ministerstwa Rolnictwa i Dóbr Państwowych urzędów ochrony lasu. Po kilkunastu dniach ukazał się dekret Naczelnika Państwa z 16 stycznia 1919 r. dotyczący or-



Fragment mapy Lasów Państwowych okręgu międzywojennego

ganizacji urzędów ochrony lasów. Nadzór ogólny nad wykonywaniem przepisów o ochronie lasów został powierzony Ministerstwu Rolnictwa i Dóbr Państwowych.

Równy pół roku po odrodzeniu kraju ukazał się pierwszy akt prawny w sprawie organizacji państwowego gospodarstwa leśnego, którym było Rozporządzenie Rady Ministrów z dnia 11 maja 1919 r. w przedmiocie organizacji Zarządów Dóbr Państwowych (Dz. Praw Państwa Polskiego nr 40 z dn. 15 maja 1919 r., poz. 301). Na tej podstawie już w 1919 r. Ministerstwo Rolnictwa i Dóbr Państwowych przystąpiło do przejęcia lasów dóbr zaborców

i organizacji struktur administracji leśnej z nadaniem nowych polskich nazw jednostkom poszczególnych szczebli, na terenach opianowanych przez Polaków tworzącego się państwa polskiego (Galicja, „Kongresówka” z pasem terenów przyległych od wschodu). Oprócz Głównego Zarządu Dóbr Państwowych w Warszawie, możliwe było powołanie tylko 4 zarządów okręgowych Dóbr Państwowych z siedzibami w Warszawie, Radomiu, Siedlcach i Lwowie. Okręgi miały zostać podzielone na nadleśnictwa, a te na leśnictwa. W przypadku utworzonego zarządu okręgowego Dóbr Państwowych we Lwowie obejmującego swym

zasięgiem terytorium byłego zaboru austriackiego tj. Galicję, Śląsk, Spisz i Orawę, w art. 15 w/w aktu prawnego nakazano, aby likwidowana C. K. Galicyjska Dyrekcja Lasów i Dóbr Państwowych z/s we Lwowie przekazała wszystkie swoje agendy powołanemu przez państwo polskie Zarządowi

Okręgowemu Dóbr Państwowych we Lwowie. Zgodnie z tym znajdujące się w dawnym zaborze austriackim 48 Zarządów Lasów i Dóbr Państwowych kierowanych w imieniu zaborcy przez dotychczasowych c. k. zarządców lasów, miało być przekształcone w 48 nadleśnictw, na czele których mieli stać nadleśniczowie, powołani przez Naczelnika Zarządu Okręgowego Dóbr Państwowych we Lwowie. Tak oto dla przykładu w lasach pobliskiej Dobromiliszczyny (dziś na bieszczadzkiem pograniczu polsko-ukraińskim) utworzono 4 nadleśnictwa państwowe: Berehy, Dobromil, Michowa i Starzawa, a

mianowanymi nadleśniczymi zostali inż. Kazimierz Geppert, inż. Zygmunt Skalecki, inż. Stanisław Wimmer i inż. Ferdynand Jaworski. Zarząd Okręgowy Dóbr Państwowych we Lwowie przejął także inne jednostki w dotychczasowym posiadaniu zaborcy, którymi były zespolone składnice drewna, leśne kolejki wąskotorowe, tartaki, bindugi i kasy prowentowe. Po reformie administracji leśnej w 1924 r. granice zasięgu lwowskiego okręgu Dyrekcji Lasów Państwowych nie zmieniły się i obejmowały w całości województwa krakowskie, lwowskie, stanisławowskie i tarnopolskie. Nastąpiło to dopiero w 1938 r., kiedy to odpadło 10 nadleśnictw położonych w województwie krakowskim, a doszły 4 nadleśnictwa z województwa kieleckiego.

Dziś należałoby pokusić się o stwierdzenie, że niebawem w maju 2019 r. minie 100 lat od przejęcia dóbr leśnych zaborców i powołania pierwszych struktur polskiej administracji leśnej dla lasów odrodzonej Polski i jednocześnie wypadnie 100. rocznica powołania we Lwowie polskiego okręgu zarządu, zajmującego się zarządzaniem gospodarką leśną w lasach stanowiących majątek państwowy w dawnej Galicji. Nikomu z leśników nie trzeba uzmysławiać tego, że od czasu odzyskania niepodległości DLP-Lwów była pierwszą poprzedniczką dla dzisiaj działających króśnieńskiej i krakowskiej RDLP.

Edward Orłowski

Nowy świat (duże rozczarowanie) 12.

W imię zasad! Publikujemy kolejny fragment książki „Tylko brat. Lwie serce” Erika Lischki, którego historię opisaliśmy w jednym z wcześniejszych wydań. Erik wychował się w Ustrzykach Dolnych, jego dzieciństwo było jedną wielką traumą. Trudno uwierzyć w to co przeżył w latach 80. na jednym z ustrzyckich osiedli. Mimo dramatycznych przeżyć Erik się nie załamał i wciąż walczył o rodzinę.

12. Nowy świat (duże rozczarowanie)

Mieliśmy kontakt z naszym ojcem, nie regularnie, ale mieliśmy. Ojciec wysyłał nam paczki i czasami pisaaliśmy sobie krótkie listy. Któregoś razu był krótko, na rozprawie rozwodowej. Pojechałem z mamą na tę sprawę i zobaczyłem się z ojcem po siedmiu latach - miałem już czternaście lat i robiłem zawodówkę.

Na przywitaniu obijaliśmy się, ale mimo tego czuło się dystans. Po rozprawie zabrał mnie na obiad, rozmawialiśmy może godzinę i z powrotem pojechał do Niemiec. Mniej więcej rok później pojechałem do niego, do Berlina Zachodniego. Akurat zacząłem szkołę o kierunku elektromechanika. Całe lato był spokój w domu i myślałem, że tak też zostanie. Kiedy się pakowałem, to Susi bardzo płakała i błagała mnie, żebym został w domu. Nicolette była akurat w szkole. Po jakimś czasie Susi uspokoiła się, jak jej powiedziałem, że niedługo wrócę. Nasza matka też z nią porozmawiała i Susi mnie w końcu puściła.

Wierzyłem w to, byłem przekonany, że wszystko będzie w domu w porządku. Jak już mówiłem, matka i Boris długo już nie pili, nie kłócili się. Wierzyłem w to, że się zmienili, po tym jak uciekłem z domu. Poza tym interesowała się nami opieka społeczna i nawet Polski Czerwony

Krzyż. Jak odjeżdżałem było mi bardzo ciężko. Byłem smutny i w duchu mocno płakałem. Wiedziałem, że wszystkiego będzie mi brakować: szkoły, treningów w sekcji, moich gór i lasów. Ale przede wszystkim moich małych sióstr i Tomka - mojego Brata. Ta świadomość, że Tomek będzie na moje siostry uważać dodawała mi otuchy i wiarę w to, że będzie wszystko dobrze!

Podróż trwała dosyć długo, prawie 24 godziny. Z dwoma znajomymi ojca pojechaliśmy najpierw samochodem do Krakowa, a potem pociągiem do Berlina Wschodniego. Podczas jazdy nie mogłem w ogóle spać, jeszcze nigdy nie byłem tak daleko od domu. Byłem ciekawy tego nowego świata, który wtedy jeszcze tylko nieliczni mogli widzieć. Na granicy siedzieliśmy bardzo długo w pociągu, byliśmy dokładnie przeszukiwani, zarówno przez Polaków, jak i Niemców. Potem była jeszcze jedna kontrola na przejściu do metra na stronę zachodnią i już byłem w nowym świecie, w Berlinie Zachodnim.

Byłem bardzo zmęczony, ale jak zobaczyłem te wielkie, kolorowe reklamy w metrze, tych ludzi, którzy ładnie byli ubrani... od razu przeszło mi zmęczenie. Przywitanie u mojego ojca nie było zbyt fajne. On spał pijany i musieliśmy długo dzwonić domofonem, żeby nam w końcu otworzył. Naturalnie, że bardzo się cieszył, że przyjechałem, ale to było jakieś takie dziwne. Wieczorem przyszła nowa żona mego ojca, Mathilda. Wtedy bardzo miła kobieta, od razu się dobrze rozumieliśmy.

W następne dni poznawaliśmy dalszą rodzinę. Córkę od Mathildy, Lindę i jej męża Claudiusa.

Potem zobaczyłem po wielu latach moje dwie ciocie - siostry ojca, wujków i mojego dziadka. Wszystko

było dla mnie takie nowe i kolorowe, nie te szare, brudne nocy w Polsce.

Następne dni laziłem sobie po mieście z wulkanem na uszach, z puszka Coca-Coli w jednej ręce i z tabliczką czekolady w drugiej. Delektowałem się trochę tym życiem, byłem nawet szczęśliwy. Ale najpóźniej wieczorem tapał mnie smutek i tęsknota za moimi siostrami, za Nicolette i Susi... Ta myśl, że one nie mają tak dobrze jak ja - męczyła mnie. Co one teraz robią? Jest wszystko w porządku u nich? Śpią spokojnie w ciepłym łóżku? Zjadły dobrą kolację? Nie zrobił im ktoś krzywdy?

Wtedy, pod koniec lat osiemdziesiątych, nie każdy miał telefon w domu. Telefonów komórkowych jeszcze nie było. Nie mogłem do moich sióstr zadzwonić, albo SMS-a wysłać i spytać się, czy wszystko u nich jest dobrze. Z naszym ojcem rozmawiałem na ten temat, co się w domu dzieło, ale on nie mógł, albo nie chciał po prostu w to wierzyć. Sam był alkoholikiem i pił dużo, nawet jak ja w końcu byłem. Ale przynajmniej jego żona, Mathilda dbała o dom i jakoś można było to znieść.

Z każdym dniem rosła moja tęsknota za moimi siostrami. Tylko ta myśl, że Tomek tam jest, uspakajała mnie.

Któregoś wieczoru zadzwonił ktoś anonimowo z Polski. Jakaś kobieta przy telefonie powiedziała, że u nas w domu, znowu są zadymy. Matka i Boris piją od paru dni i się ciągle kłócą. Nicolette i Susi chodzą brudne i płaczą cały czas. Powinniśmy szybko coś zrobić - Po paru minutach rozmowa była zakończona. Byłem zszokowany, zacząłem płakać. Krzychałem do ojca: „Wierysz mi teraz? Widzisz, co się tam dzieje? Ja chcę z powrotem do moich sióstr! Nie chciałem dobrego jedzenia, nie

chciałem żadnej czekolady, żadnych bananów! Nic nie chciałem! Tylko z powrotem do moich sióstr!

Dwa dni później już siedziałem razem z moim ojcem w pociągu do Polski.

Jak przyszedłem do domu, późnym wieczorem, to drzwi otworzyła moja matka. I ku mojemu zdziwieniu była trzeźwa. Ona również się zdziwiła widząc mnie w drzwiach. Wszyscy myśleli, że ja na pewno nie wrócę. Moje siostry już spały, ale jak usłyszały odgłosy w kuchni, to się zaraz obudziły. Jak mnie zobaczyły, to bardzo się ucieszyły i ciekawie się pytały, co im przywiozłem i czy na pewno zostanie.

Później poleciałem szybko do Tomka, który też się bardzo ucieszył i w ogóle nie mógł uwierzyć, że jestem z powrotem. Rozmawialiśmy na temat tego jak matka piła, kiedy mnie nie było. To się raz wydarzyło i nie było tak strasznie, jak nam ktoś przez telefon opowiadał. On wydawał się z moimi siostrami prawie codziennie i one raz płakały, bo tęskniły za mną. Późno w nocy padłem zmęczony do łóżka. Zmęczony, ale szczęśliwy, bo widziałem, jak moje siostry spokojnie sobie śpią.

Miałem tyle myśli w głowie: „Jutro przyjdzie ojciec do nas, do domu. On na pewno sobie z matką i Borisem porozmawia... Na pewno udzieli mi trochę lekcji, powie im parę słów! I na pewno będzie już na stałe spokojny w domu! Będzie wszystko dobrze!” Na pewno tak będzie...? „On jest przecież naszym ojcem, on nam pomoże, czy jednak nie?”

Następnego dnia przyszedł do nas ojciec. Moje siostry nie mogły się go doczekać. Oni byli sobie całkiem obcy. Nicolette nie mogła go sobie w ogóle przypomnieć, a Susi nigdy go nie widziała, tylko na zdjęciach. Ale ta niepewność u sióstr szybko przeszła, jak zobaczyły prezenty, które ojciec im przyniósł. Matka zaprosiła jeszcze paru znajomych i wszyscy siedzieli w dużym pokoju i

się bawili. To mi się w ogóle nie podobalo. Myślałem, że ojciec sobie z nimi trochę pogada, a oni tutaj sobie razem balują!

Późnym popołudniem przyszedł Boris z pracy i myślałem, że najpóźniej w tym momencie dojdzie do jakiejś konfrontacji. Niestety nie było tak. Oni się razem przywitali i stuknęli się kielichem. Bawili się do późna. Słyszałem jak moja matka i Boris zle o mnie mówili, a ojciec nawet nie spróbował w to jakoś wątpić! Byłem wściekły i zawiedziony. Później jeszcze ojciec zawołał Nicolette do nich, do pokoju. Chciał posadzić z nią trochę porozmawiać, o sobie jak na swoim kolanie i objął ją po ojcowsku. Nagle ona krzyknęła i wybiegła wystraszona z pokoju. Płakała, spytałem się jej, co się stało? Powiedziała, że ojciec wsadził jej rękę między nogi i się spytał, czy ma już „ciotkę”? Ona miała dopiero dziesięć lat! Wściekły wpadłem do pokoju i go opierdzieliłem, co za głupoty robi! Był bardzo zaskoczony i zły, odpowiedział: „Ja jestem jej ojcem i mam prawo do tego!” Na to ja: „Ale nie w ten sposób! To nie jest rodzicielskie, to jest świństwo!” Matka i Boris od razu wykorzystali ten moment i zaczęli się głośno ich pijackim głosem drzeć: „Widzisz, jaki on jest agresywny, jak źle się zachowuje!” Powiedziałem tylko: „Jesteście naprawdę chorzy ludzie - alkoholicy!” Potem planując na podłogę, odwróciłem się i poszedłem do nas, do pokoiku, do Nicolette. Ona się już trochę uspokoiła. Tomek do nas wpadł, opowiadaliśmy sobie wesołe rzeczy i śmiaaliśmy się trochę. Gdy te ludzkie potwory w drugim pokoju dalej się bawili!

Zawiodłem się bardzo na moim ojcu, nie mogłem uwierzyć, że on tutaj jest i się bawi z innymi. Po paru dniach wyjechał, a matka i Boris jeszcze bardziej wierzyli w to, że dobrze robią, że mają rację.

oprac. paba

Bieszczady na starej fotografii

Stalin na ustrzyckim rynku

Kontynuujemy cykl prezentujący Bieszczady w archiwalnych fotografiach. Zbigniew Maj z Wetliny, przewodnik turystyczny, redaktor naczelny czasopisma „Bieszczady Odnalezione”, inspirowany starymi fotografiami przypomina czytelnikom Gazety Bieszczadzkiej jak to onegdaj w Bieszczadach bywało.

Ustrzyki Dolne, jedno z dwóch miast - obok Leska - pretendujących do miana stolicy Bieszczadów, ma w swojej najnowszej historii niezwykle epizod. Jest jedynym naszym miastem, które w okresie powojennym, po sześciolletnim okresie przynależności do innego państwa, powróciło do Polski. Otóż w latach 1945-51 Ustrzyki Dolne razem z okolicznymi miejscowościami znalazły się w granicach powiększonego o nasze przedwojenne kresy wschodnie Związku Radzieckiego.

Sowieci natychmiast po zajęciu tych terenów, jeszcze w czasie wojny, wprowadzili tutaj swoje porządki. W wielu okolicznych wioskach, które później wraz z Ustrzykami powróciły do Polski w roku 1951, założone zostały rolnicze spółdzielnie produkcyjne, zwane powszechnie kolchozami.

Zmieniło się w tym czasie także samo miasto. Mocno zaniedbane w czasie wojny, po jej zakończeniu, w okresie przynależności do naszego wielkiego sąsiada, podupadło jeszcze bardziej. Rosjanie „przyozdobili” je natomiast ogromną ilością komunistycznych haseł, rozpiętych nad głównymi ulicami miasta i powywieszanymi na kamieniczkach.

Pojawiła się też inna, specyficzna ozdoba ustrzyckiego rynku. Była to naturalnej wielkości postać Stalina, pomalowana farbą srebrnego koloru, ustawiona na betonowym cokole, w południowej pierzei rynku. Pomnik znajdował się w pobliżu budynku synagogi, po prawej stronie głównej ulicy miasta, patrząc od strony Leska.

Stał sobie twarzyszek Stalin w tym miejscu przez kilka powojennych lat, dumnie spoglądając na mieszkańców miasteczka ze swojego potężnego, pomalowanego na białą cokolu, trzymając w dłoni swój nieodłączny atrybut - fajeczkę. Otoczono go gustownym drewnianym płotkiem, a wokół pomnika posadzono młode drzewka, by w przyszłości dodały uroku temu szczególnemu miejscu i osłoniły twarzysza przed nadmiarem promieni słonecznych.

Ale niespodziewanie dla niego w 1951 roku zmieniła się sytuacja geopolityczna tego niewielkiego zakątka. Wtedy to okolice Ustrzyk Dolnych, Czarnej i Lutowsk w wyniku umowy pomiędzy Polską a



ZSRR o wymianie terenów przygranicznych, wróciły - po sześciolletnim tutaj rządach sowieckich - do Polski. Towarzysz Stalin znalazł się w osamotnieniu na „bratniej” lecz obcej jednak dla niego ziemi. Przez kilka jeszcze lat otoczony opieką przez gorących zwolenników panującego wówczas ustroju, pielęgnowany, czyszczony i podmalowywany gdy zaszła taka potrzeba, bowiem sporadycznie profanowany był przez przeciwników towarzysza Stalina i ustroju, na którego stał straż.

Wielokrotnie na samym pomniku i w jego pobliżu pojawiały się obraźliwe napisy i atrybuty, w które „niewdzięczni” mieszkańcy miasta wyposażali towarzysza Stalina. Dla trzech młodych ludzi, którzy po wizycie w miejscowej knajpie wpadli na pomysł ubrania wodza w gustowną kufajkę, przygoda ta skończyła się niezbyt przyjemną wizytą w miejscowym Urzędzie Bezpieczeństwa, a dla dwójki z nich wyrokami skazującymi.

Pomnik stał sobie jednak niezagrożony aż do 1953 r. kiedy to umarł jego moskiewski „oryginał”. Wtedy to ustrzycki „towarzysz” znalazł się w sytuacji nie do pozazdroszczenia. Natychmiast uznano bowiem, że pomnik zniechwalonego tyra koniecznie trzeba zburzyć (choć wielu mieszkańców miasta z przyjemnością zrobiłoby to znacznie wcześniej). Ostatecznie stało się to już po zmianach politycznych w naszym kraju, które miały miejsce w roku 1956. Postanowiono wtedy,

że najwyższy już czas rozliczyć się z „ustrzyckim” Stalinem. Rozemondowany tłum ruszył w kierunku pomnika, którego nikt już nie miał ochoty, ani też odwagi ochraniać.

Istnieją dzisiaj rozbieżne zdania na temat tego, co stało się z pomnikiem towarzysza Stalina. Faktem bezspornym jest jedynie to, że przy użyciu ciężkiego sprzętu i łańcuchów strącono najpierw samą postać z cokołu, który stał sobie pusty przez pewien czas na ustrzyckim rynku (uwieczniono go na zdjęciu z 1957 roku). Jedni twierdzą, że posąg Stalina zakopano w dole z wapnem, inni że wrzucono go do Strwiąża. Jak było naprawdę, trudno dzisiaj stwierdzić z całą pewnością, chociaż bardziej prawdopodobną wydaje się ta druga wersja. Podobno drobne części towarzysza zabrali sobie na pamiątkę pracownicy w czasie burzenia pomnika (jeden miał ponoć przywłaszczyć sobie nos, inny ucho, a jeszcze inny słynną fajeczkę dyktatora). Mieszkańcy miasta opowiadali też o tym, jakoby jeden z gorących zwolenników towarzysza Stalina udał się nocą nad Strwiąż, by uratować chociaż część pomnika. Zabrał wtedy do domu głowę Stalina, którą przetrzymywał w sobie aż do śmierci.

Spójrzmy jeszcze raz na piękne zdjęcie centralnej części Ustrzyk Dolnych, a zauważymy natychmiast, że miasto wyglądało wtedy nieco inaczej niż dzisiaj. Widzimy na nim niewielki jedynie wycinek krajobrazu, jednak nawet tak „wąski” kadr



daje nam pewne wyobrażenie o czasach, gdy miasto zaczynało dopiero dźwigać się po okresie zawieruchy wojennej i powojennej.

Warto zwrócić uwagę na wzgórze w tle, będące północnym krańcem grzbietu Równia. Dzisiaj zadrezwione, wtedy jak widać - bezleśne. W tym przypadku nie jest to jednak efektem masowej wycinki lasów, jak utrzymują niektórzy. Są to dawne pola uprawne, poprzedzielane licznymi miedzami. W przeszłości bowiem mieszkańcy tego biednego, galicyjskiego miasteczka byli też po części rolnikami.

Na zdjęciu widzimy - tuż za pomnikiem - zaparkowany traktor i uwijających się przy budowie jakiegoś obiektu robotników. Po prawej stronie natomiast, jedną z wielu zaniedbanych kamieniczek, pobieloną co prawda, lecz nietrudno zauważyć osypującą się tynk, zniszczone okna i poszycie dachu. Tak wtedy wyglądała większość ustrzyckich kamieniczek.

Kilka lat wcześniej, wiosną 1952 roku, pomnik Stalina powitał mojego Tatę, który przybył do Ustrzyk Dolnych niemal tuż po korekcie granicy. To co ujrzał dalekie było od tego, co spodziewał się ujrzeć w tej pięknej - w co wcześniej ani przez chwilę nie wątpił - krainie. Pomnik był jedynie dopełnieniem ogólnego wrażenia, jakie zrobiło na nim to miejsce.

Straszliwie zaniedbane, brudne, zaśmiecone miasteczko. Szare i nijakie, zwłaszcza przy ponurej pogodzie jaką przywitały go Bieszczady. Dziurawe ulice, dziurawe chodniki,

rozsypane się kamieniczki, a przynajmniej sprawiające takie wrażenie. To wszystko działało na owych pionierów powojennego osadnictwa bieszczadzkiego bardzo przynębiająco. I jeszcze na dokładkę w centralnej części miasta postać ponurego wodza, spoglądającego na to wszystko ze swojego cokołu.

Później mój Tata wielokrotnie odwiedzał to miasto, wędrując pieszo lub furmanką konną (podróżując zawsze przez górę Żuków) i oswoił się z jego wyglądem. Zławsza, że z biegiem czasu miasteczko zaczęło się zmieniać i były to zmiany korzystne. Wyremontowano kamieniczki zmieniono nawierzchnię głównej ulicy, naprawiono chodniki, a w rynku pojawiło się dużo zieleni. Pojawili się też nowe sklepy, restauracje, kawiarnie i inne lokalne atrakcje. Jednak to pierwsze negatywne wrażenie pozostawiło trwałe ślady w jego pamięci już na całe życie, podobnie jak widok pomnika towarzysza Stalina na ustrzyckim rynku.

Zdjęcie współczesne ukazuje, w jakim stopniu zmienił się wygląd tej części ustrzyckiego rynku. Wiodące na dalszym planie wzgórze, porośnięte jest już dzisiaj młodym, pięknym lasem. Pojawili się nowe budynki i znacznie podrosły drzewa posadzone ongiś przy pomniku Stalina. Miejsce, gdzie stał on w latach pięćdziesiątych, patrząc z perspektywy fotografującego, znajduje się za wysoką tablicą informacyjną z literką „P”, z oznaczeniem miejsca parkingowego dla inwalidów.

Dalsze imprezy (odc. 50)

Nazywam się Witold Mołodyński, z zawodu jestem architektem. Pod koniec lat pięćdziesiątych los rzucił mnie na południe Podkarpacia, a konkretnie do Sanoka, gdzie podjąłem pracę w pracowni urbanistycznej, w której powstawały plany zagospodarowania Bieszczadów.

Wracając z koncertu chopinowskiego w Nohant przez całą drogę dzielił się swoimi wrażeniami. Osobiście byłem zachwycony tak wysokim poziomem gry najlepszych wirtuozów muzyki Chopina. Najbardziej rozgadana była córka Pawelczyków - Irena. Czulo się, że coś więcej wiedziała ze szkoły o pani George Sand, a i o Chopinie z pewnością coś czytała, bo opowieść działała nam taki ciekawy szczegół - kiedy po kłótni z synem Sand chory Chopin opuszczał zameczek, dał znak do pożegnania. W odpowiedzi

dzi otrzymał jedynie ciekące łzy córki Sand - Solange.

Obiecałem sobie wówczas i ja przeczytać jakąś książkę o Chopinie, a z pewnością napisano ich wiele, ale nastąpiło to dopiero po 50 latach we Francji.

Och, jak ten czas szybko leci. Tytuł przyjaciół już odeszło nie napisawszy nawet skromnego pamiętnika. Muszę się streszczać, opisując ciekawsze, zapamiętane fakty, bo jeszcze tyle zostało do napisania, a ja mogę nie zdążyć.

Któregoś dnia po tym koncercie

zadzwonił do biura pan Pawelczyk informując, że zostalem zaproszony na imieniny ich znajomego pilota z całą rodziną. Podziękowałem za zaproszenie i obiecałem, że będę gotowy, jak tylko ktoś po mnie przyjedzie pod hotel.

Nowo wybudowane osiedle dla pilotów i ich rodzin zlokalizowano w pobliżu lotniska wojsk powietrznych USA. Muszę przyznać, że obiekt zrobił na mnie duże wrażenie. Poczułem się jakbym był w Stanach, które znalazłem jedynie z amerykańskich filmów. Obszerne dojazdy z parkingami przed rozłożystymi parterowymi willami. Wchodząc do wnętrza napotykało się kolejną niespodziankę - salon z barem i kominkiem, który zajmował połowę powierzchni budynku.

Po prezentacji i przywitaniach zajęliśmy miejsca na kanapach i fotelach, zaczynając rozmowę francuskim akcentem, jakim był

aperitif. Okazało się, że gospodarze również byli na koncercie.

Kolacja była typowo amerykańska, ale były również smaczne akcenty polskie. Na fali nostalgii za krajem gospodarz usiadł do pianina i zagrał - najpierw Mazurka Chopina, a później już poszło: melodie legionowe, strzeleckie i partyzanckie, znane nam wszystkim. Muzyce towarzyszył nasz śpiew, który rozchodził się jeszcze dłużej po północy po całym osiedlu. Zapewne wcześniej gospodarz musiał uprzedzić sąsiadów, że ma imieniny i na tę okazję ma prawo poczuć się jak u siebie w wolnej Polsce. Z tego, co widziałem, wyglądało na to, że się na dobre zainstalowali we Francji, wydając pieniądze w barach, placąc za różne usługi i towary znacznie taniej niż u siebie w USA. Przykładem tego było choćby pianino, przywieziony olbrzymi „sztudebaker”, no i cała rodzina.

W pracy namówiłem patrona na jeszcze jeden wyjazd do centrum handlowego po kilka informacji technicznych z zakresu infrastruktury, bezpieczeństwa i parkowania samochodów. Po powrocie właściciel biura oświadczył mi, że mógłby kupić mieszkanie w nowym budownictwie, gdyby zechciała przyjechać tu moja żona z synkami. Odpowiedziałem, że z jednym to puszcza władze paszportowe, ale całej rodziny nie mają w zwyczaj, jednak mimo to zaczęli ich do tego przygotowywać.

Pisałem częściej listy, odpowiedzi przychodziły w rozdartych, poklejonych kopertach. Pisząc listy do żony starałem się przy okazji uświadamiać cenzorom, że nie będzie przestępstwem, jak ich puszcza razem. Szkoda i kłopotem będzie natomiast to, gdy jedno z dzieci zostanie w kraju. Wówczas jeszcze nie wiedziałem, że to ówczesne władze w PRL chciały

HOROSKOP

KRZYŻÓWKA

KUPON 674

BARAN (21.03. - 20.04.) Najbliższy czas będzie obfitował w zmiany, którym na początku spróbujesz stawiać opór. Wraz z jego wpływem uświadomisz sobie, że zmiany są potrzebne. Nareszcie obudzisz się ze snu do prawdziwego, satysfakcjonującego życia. Staniesz się bardziej świadomy swoich pragnień i potrzeb. Nabierzesz też chęci do walki o swoją przyszłość. Dzięki głębokiej analizie błędów i wyciągnięciu konstruktywnych wniosków, ruszysz do przodu ze zdwojoną siłą. To dobry czas na nowe przedsięwzięcia. Wielkanoc przyniesie Ci dobre zmiany, które umożliwią nowy, lepszy etap życia.



BYK (21.04. - 20.05.) Druga połowa kwietnia będzie dobrym czasem dla tych Byków, które mają niepokładane sprawy finansowe i zawodowe. Niewykluczone, że w końcu dokonasz właściwych wyborów, uporządkujesz swoje życie i ustalisz priorytety. Będzie to dotyczyć wszystkich sfer Twojego życia. W efekcie pozwoli Ci to na osiągnięcie, tak bardzo pożądanego, spokoju ducha i spędzenie Świąt Wielkiej Nocy w rodzinnej atmosferze. W sprawach uczuciowych nienajgorzej, raczej spokojnie i bez wielkich ekscytujących wzruszeń. Co było to było, a na nowe trzeba będzie poczekać.



BLIŹNIĘTA (21.05. - 21.06.) Dla Bliźniąt będzie to niezwykle udany okres. Możliwe, że wszystkie plany i zamierzenia zrealizują się po Twojej myśli co nie oznacza, że wszystko pójdzie łatwo i przyjemnie. Trzeba będzie się sporo namęczyć, ale efekty okażą się nad wyraz owocne. Czekaj Ci sporo miłych niespodzianek. Wielkanoc to doskonały moment na pojednanie się z tymi wszystkimi ludźmi na których Ci zależy. Nie wahaj się wyciągnąć ręki do zgody. Na pewno nie pożałujesz i z powodzeniem odbudujesz relacje. Nie próbuj nikogo oceniać, zachowaj dystans. Zadbaj przede wszystkim o siebie.



RAK (22.06. - 22.07.) Kwiecień będzie dobrym czasem dla Raków czekających na poprawę sytuacji. Możliwe, że właśnie teraz nadarzy się okazja zmiany pracy. Jeśli od dawna na to czekałeś, wykorzystaj tę szansę. To będzie dobra decyzja i chociaż może na początku nie zapanuje się z większymi wpływami do portfela, to uwalni od krępujących stosunków międzyludzkich. Warto spróbować szczęścia w grach liczbowych, losowych zdrapkach lub krzyżówkach. Wygrana mogłaby podreperować domowy budżet, dość mocno nadszarpnięty świątecznymi zakupami.



LEW (23.07. - 22.08.) Niewykluczone, że dokonasz trudnych, ale właściwych wyborów i osiągniesz wymarzony sukces. Spora szansa na spełnienie marzeń, nawet tych które wydawały się nierealne. Dzięki ciężkiej pracy, którą włożył w poprawę sytuacji życiowej, nie będziesz narzekać na brak pieniędzy. Uważaj jednak na fałszywych przyjaciół, bo mogą oni zabrać Cię z tropu złym doradztwem. Lepiej słuchaj własnej intuicji lub poproś o radę eksperta. Wielkanoc to dobry czas na zadbanie o zdrowie, które jest bezcenne. Nie bagatelizuj niepokojących symptomów i udaj się na badania kontrolne.



PANNA (23.08. - 22.09.) Wielkanoc, pomimo wiejącego wiatru nadziei i odnowy, może być dość emocjonalna. Dlatego musisz w tym okresie bardziej panować nad emocjami. Trzymaj nerwy na wodzy i dwa razy pomyśl, zanim coś powiesz. W przeciwnym razie czekają Cię niepotrzebne kłopoty. Korzystne będzie zdystansowanie się do wielu spraw, które dotąd przysparzały Ci emocji i nerwów. Spróbuj przewartościować swoje życie, podejmij ważne decyzje, zapomnij o rzeczach nieistotnych, a skup się na tym, co naprawdę ważne. Dzięki temu osiągniesz spokój ducha i możliwości wyciszenia się.



WAGA (23.09. - 22.10.) Zbliżający się okres nie będzie zbyt dobrym gruntem do inwestowania, ani też wydawania pieniędzy na większe zakupy. To nie jest dobry moment! Za to dobra passa na płaszczyźnie uczuć. Nastąpi ożywienie w sferze miłosnej. Jeśli jesteś w związku, zachowaj cierpliwość. Nie narzucaj ukochanej połowie swojego zdania, naucz się słuchać. Na pewno więcej na tym zyskasz niż stracisz. Wielkanoc sprzyja zbliżeniu i atmosferze rodzinnego ciepła. Nie szalej w oblewany poniedziałek, bo możesz to przepłacić przeziębieniem i kilkudniowym zwolnieniem lekarskim.



SKORPION (23.10. - 21.11.) Wielkanoc będzie czasem, gdy część Skorpionów postanowi bardziej otworzyć się na świat. Stanie się to za sprawą odczucia potrzeby przestrzeni i wolności. Natłok zdarzeń może spowodować kłopoty rodzinne. Twoim zadaniem będzie zadbanie o to, by nie były one zwiastunem rozłamu w związku. A do tego właśnie będzie potrzebny dystans i odrobina przestrzeni. W sprawach finansowych musisz trzymać rękę na pulsie. Potrzebne będzie uważne przeanalizowanie swoich zarobków i wydatków. W pracy postaraj się nie opowiadać po żadnej stronie konfliktu.



STRZELEC (22.11. - 21.12.) Koniec miesiąca zapowiada trudne wybory, przed którymi trzeba będzie stanąć. Uda Ci się podjąć trafne decyzje i osiągnąć zamierzony cel. Możesz liczyć na pozytywny rozwój sytuacji finansowej. Niewykluczone, że pozwolisz sobie wreszcie na odrobinę szaleństwa i kupisz rzecz, o której od dawna marzyłeś. W Wielkanoc postaraj się więcej czasu spędzić z rodziną i przyjaciółmi. Uda się złagodzić konflikty na polu rodzinnym i sąsiedzkim. Będzie to czas zbierania owoców dotychczasowej ciężkiej pracy. Szczęście sprzyja tym, którzy wiedzą, pod jaką postacią mogą go oczekiwać.



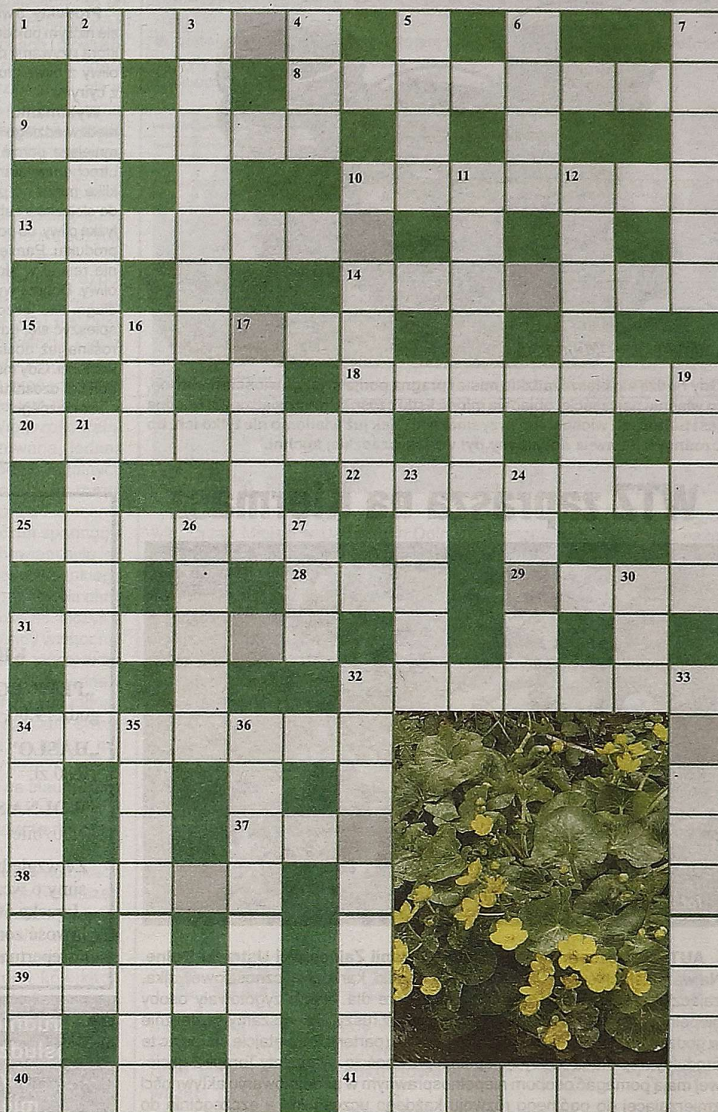
KOZIOROŻEC (22.12. - 20.01.) Spora część Koziorożców może odczuwać zmęczenie i apatię. Czas Wielkiej Nocy powinien być spokojniejszy. Będziesz mógł zwolnić tempo, odpocząć i naładować akumulatory, aby cieszyć się dobrym samopoczuciem i świeżością spojrzenia. Będzie Ci to potrzebne, aby po Świątach wziąć się do pracy z nową energią i pomysłowością. Jeśli będziesz działać odważnie i zdecydowanie, osiągniesz sukces. Jeśli wykazesz się cierpliwością i wytrwałością oraz spokojnym podejściem do problemów, pokonasz wszelkie przeszkody. Planuj rozsądnie, a unikniesz stresu i chaosu.



WODNIK (21.01. - 18.02.) Nie lic na dyspensę, gdyż zapowiada się dość trudny czas. Trzeba będzie bardziej zacieknie, niż zwykle bronić swoich poglądów i przekonań. Będzie wskazana determinacja i upór. Nie idź na noże, ale asertywnie i uczciwie przedstawiaj swoje racje, by wybronić własny punkt widzenia i miejsce w rzeczywistości. Wstrzymaj się z inwestycjami finansowymi. Zajmij się przygotowaniami do Świąt Wielkiej Nocy: sprzątaniem, zakupami, pieczeniem ciast, a także duchowym wymiarem Wielkiego Tygodnia. To dobry czas na pogłębianie wiedzy i podnoszenie kwalifikacji zawodowych.



RYBY (19.02. - 20.03.) Słoneczny i wiosenny czas ożywi Ryby zmysłową i kreatywną naturę. To dobry okres dla wszystkich, chcących rozpalić płomienie namiętności w swoich związkach i cieszyć się zmysłowym urokiem świata. Uczucia będą teraz dla Ciebie najważniejsze. Dla niezdeterminowanych Wielkanoc będzie znakomitą okazją na zwolnienie tempa i zastanowienie się nad swoim dotychczasowym życiem. Nie bój się zmian, czasem są one nieuniknione i bardzo twórcze. Może warto byłoby odnowić stare, zaniedbane kontakty i zrelaksować się w dobrym towarzystwie.



POZIOMO:

1) Miejsowość w gminie Zagórz z chutorem kozackim; 8) nikczemny, znikczemniały, szubrawy; 9) drzewo po ścięciu; 10) służa do podsłuchu; 13) zabezpieczenie przed zniszczeniem, szkoda, niebezpieczeństwem; 14) wprowadzany przez usta; 15) proces chemiczny w którym jedne substancje ulegają przemianie w inne; 18) u starożytnych Greków i Rzymian poeta lub zwycięzca w zawodach nagrodzony wieńcem laurowym; 20) czytanie głoska po głosce; 22) od jego nazwiska pochodzi prawo i jednostka ładunku elektrycznego; 25) był schronieniem dla Stasia i Nel; 28) oficer turecki; 29) ze stolicą w Kinszasie; 31) mały knur; 32) papierowy pieniądz; 34) Cesar Luis, trener mistrzów świata w piłce nożnej z 1978 roku; 37) przestarzałe aczkolwiek; 38) brat Mojżesza; 39) smaczne grzyby rosnące na łące; 40) rzeka w Wielkiej Brytanii, w środkowej Anglii; 41) wieś z OW Bogdanka.

PIONOWO:

2) kryjówka, skrytka, schronienie; 3) mały otwór; 4) specyfik będący niedozwolonym wspomaganie w sporcie; 5) Mały nad Ustrzykami; 6) zły, diabeł żyjący kiedyś w Bieszczadach; 7) tytuł powieści Jolanty Jareckiej lub wodospad w okolicach Zatwarnicy; 10) beznoga jaszczurka; 11) góry we wschodniej Tanzanii; 12) wieś w Polsce położona w województwie warmińsko-mazurskim, w powiecie nowomiejskim, w gminie Grodziczno; 15) wesoły pierwiastek; 16) ateński klub piłki nożnej; 17) kosztowna, droga; 19) obóz cygański; 21) gorąco, skwarne; 23) uczucie niepokoju; 24) w ręku policjanta lub cukiernika na patyku; 26) góra z urwiskiem występująca w Bieszczadach; 27) pojemnik na paliwo; 30) świętuje 19 maja; 32) średniowieczny pokutnik; 33) wieś w gminie Ustrzyki nad zalewem solńskim; 34) aktualny rektor Akademii Teatralnej w Krakowie; 35) ma miejsce w studio; 36) nawa między korpusem nawowym a prezbiterium. Z liter znajdujących się w szarych okienkach należy ułożyć hasło (bieszczadzka nazwa własna), będące rozwiązaniem krzyżówki. Rozwiązania prosimy nadsyłać pod adresem redakcji do dnia 25 kwietnia 2019 r.

W losowaniu nagrody wezmą udział wyłącznie rozwiązania nadesłane na kuponach wyciętych z „GB”.

Fundatorem nagrody za rozwiązanie krzyżówki nr 674 jest „Gazeta Bieszczadzka”. Wyniki losowania nagrody za krzyżówkę nr 674 zostaną opublikowane w „GB” nr 9 (2019).

W wyniku losowania nagrodę za prawidłowe rozwiązanie krzyżówki nr 673 otrzymuje **Krystyna Staszewska**.

Hasło krzyżówki nr 637 brzmiało: „MOCZARNE”.

Z kuchni bieszczadzkiej

Pesto z czosnku niedźwiedziego



fot. B. Mrozek-Chrobak

Gdy budzą się bieszczadzkie misie i pragną podjeść jakąś wiosenną roślinę, to właśnie najczęściej obiadają młode listki czosnku niedźwiedziego. Roślina jest ponoć ich wiosennym przysmakiem. I jak już wiadomo nie tylko ich, bo czosnek od dawna doceniany był w bieszczadzkiej kuchni.

Dawniej czosnek niedźwiedzi suszono, robiąc zapasy na zimę lub bardzo drobno krojony, zasalano i ubijano do słoiczek. Dziś jednak najbardziej znany jest pod postacią przecieru zwanego pesto.

Produkty: 5 wiązanek czosnku (każda mieszcząca się niczym bukiet w dłoni), 2 łyżeczki soli (najlepiej tej którą używamy do kiszonych ogórków), 1/2 szklanki oliwy z oliwek lub z pestek winogron. Trochę soku z cytryny.

Wykonanie: Starannie wymyte listki czosnku niedźwiedziego osuszamy, a następnie kroimy na mniejsze porcje. Wkładamy do miedniczki, solimy i trochę ugniatamy. Składniki łączymy i blendujemy kilka minut na papkę. Gotowy przecier nakładamy do słoiczek i ubijamy łyżeczką. Wierzch zalewamy łyżką oliwy, co pozwoli nam na dłuższe przechowanie produktu. Pamiętajmy, że po każdym użyciu ponownie resztę w słoiczku zakrywamy cienką warstwą oliwy. Dobrze wykonany przecier może stać bardzo długo. Kto jeszcze tego nie zrobił, to polecam pośpieszyć się, gdyż czosnek zaczyna kwitnąć. A gdy roślina już dostaje kwiaty, niestety traci na swojej wartości. Gdy mamy możliwość polecam zasadzenie poletka czosnku w ogrodzie.

Smacznego!

B. Mrozek-Chrobak

Informator Bieszczadzki

Telefony alarmowe

Pogotowie – 999

Policja – 997

Straż pożarna – 998

GOPR – 601-100-300

Urzędy Ustrzyki Dolne

Urząd Miejski

ul. Kopernika 1

tel. 13 460-80-00, 460-80-01

godziny urzędowania: poniedziałek od 7.30 do 17.00, wtorek – piątek od 7.30 do 15.30.

Burmistrz przyjmuje mieszkańców w każdy poniedziałek od 14.30 do 16.30 i w każdy czwartek od 8.00 do 10.00. Zastępca burmistrza przyjmuje mieszkańców w każdy wtorek od 13.30 do 15.30 i w każdą środę od 8.00 do 10.00.

Starostwo Powiatowe

ul. Belska 22,

tel. 13 471-10-80

godziny urzędowania: poniedziałek od 8.00 do 16.00, wtorek–piątek od 7.30 do 15.30.

Miejsko Gminny Ośrodek Pomocy Społecznej

ul. Wyzwolenia 7, tel. 13 461 18 68

godziny urzędowania: poniedziałek od 7.30 do 17.00 wtorek–piątek od 7.30 do 15.30

Dyżury aptek Ustrzyki Dolne

15 – 21 kwietnia POD ORLIKIM, Rynek 20, Ustrzyki Dolne

22 – 28 kwietnia DR. MAX, Rynek 3, Ustrzyki Dolne

29 kwietnia – 5 maja NA ROGU, ul. 29 Listopada 42, Ustrzyki Dolne

6 – 12 maja POD ORLIKIM, ul. Dworcowa 2, Ustrzyki Dolne

Kultura i Sport

Ustrzycki Dom Kultury

ul. 29 Listopada 31,

tel. 13 461-13-22

czynne: poniedziałek–piątek od 8.00 do 15.00.

Muzeum Przyrodnicze Bieszczadzkiego Parku Narodowego

ul. Belska 7; tel. 13 461-10-91

czynne: wtorek–sobota od 9.00 do 17.00, w dniach 15 listopada do 15 kwietnia od 8.00 do 16.00, dodatkowo w okresie letnim lipiec–sierpień w niedzielę od 9.00 do 14.00.

Muzeum Młynarstwa i Wsi

ul. Fabryczna 12

tel. 13-461-13-12, tel. kom. 607-477-110

czynne: od 10.00 do 18.00.

Grupy zorganizowane proszone są o wcześniejszą telefoniczną rezerwację

Zespół Basenów Delfin

ul. Gombrowicza 49

tel. 13 461-45-51

czynne: codziennie od 7.00 do 22.00

Hala Sportowa przy ZSP nr 1

ul. 29 listopada 19 a

tel. 13 493-94-45

czynne: codziennie od 10.00 do 22.00

Urzędy gmin

powiat bieszczadzki

Urząd Gminy Czarna

Czarna Góra 74

godziny urzędowania: poniedziałek–piątek od 7.30 do 15.30.

tel. 13 461-90-09

Urząd Gminy Lutowiska

Lutowiska 14

tel. 13 461-00-13

godziny urzędowania: poniedziałek od 8.00 do 16.00, wtorek–piątek od 7.00 do 15.00

powiat leski

Starostwo Powiatowe w Lesku

ul. Rynek 1,

tel. 13 469-71-24

godziny urzędowania: poniedziałek–piątek od 7.00 do 15.00.

Urząd Miasta i Gminy Lesko

ul. Parkowa 1

tel. 13 469-80-01

godziny urzędowania: poniedziałek–piątek od 7.30 do 15.30

burmistrz przyjmuje mieszkańców w każdy wtorek od 9.00 do 11.00 oraz w czwartek od 16.00 do 18.00.

Urząd Gminy Baligród

ul. Pl. Wolności 13

tel. 13 468-40-77

godziny urzędowania: poniedziałek–piątek od 7.00 do 15.00

Urząd Gminy Cisna

Tel. 13 468-63-83

godziny urzędowania: poniedziałek–piątek od 7.30 do 15.30

Urząd Gminy Olszanica

Olszanica 81

tel. 13 461-70-73

godziny urzędowania: poniedziałek–piątek od 7.30 do 15.30

Urząd Gminy Solina

Polańczyk, ul. Wiejska 2

tel. 13 469-21-18

godziny urzędowania: poniedziałek–piątek od 7.30 do 15.30, w każdy pierwszy poniedziałek miesiąca od 7.30 do 17.00

WTZ zaprasza na Kiermasz



fot. WTZ

AUTOR: Uczestnicy Warsztatów Terapii Zajęciowej Ustrzyki Dolne. Na warsztatach świątecznie – stroiki, bieżniki, kartki okolicznościowe, jajka, zajaczki to tylko niektóre propozycje, które dla Was przygotowały osoby niepełnosprawne. Kiermasz Wielkanocny już ruszył i zapraszamy serdecznie w godz. od 8 do 14, na ul. Gombrowicza 37 (parter). Pamiętajcie – kupując te produkty wspierasz osoby z niepełnosprawnością. Warsztaty Terapii Zajęciowej mają pomagać osobom niepełnosprawnym w podejmowaniu aktywności zmierzającej do ogólnego rozwoju każdego uczestnika, a szczególnie do uzyskania możliwie najwyższego stopnia samodzielności i niezależności.

Oprac. paba



KINO „KONKRET”

„PEWNEGO DNIA” – 21.IV.,
godz. 19:00, - 20,00 zł

„HASŁO” – 22.IV., godz. 19:00, bilet
10,00 zł,

„WOLNA SOBOTA” – 27.IV., godz.
19:00, bilet 10,00 zł

Ze względu na małą ilość miejsc prosimy o wcześniejszą rezerwację (Jola Jarecka 607 068 094). Istnieje możliwość zorganizowania seansu (poza repertuarem) dla grupy min. 5 os.

Zatrudnię osobę do pracy przy
obsłudze małego pensjonatu
w Bieszczadach,
miejscowość Zawóz.
Kontakt 602 632 603

Podbiał pospolity – na drogi oddechowe



fot. Pixabay

Podbiał pospolity to niepozorna roślina kwitnąca wczesną wiosną i rosnąca wszędzie – również na bieszczadzskich łąkach. Kryje w sobie wiele „mocy”. To po pierwsze jeden z pierwszych wiosennych kwiatów, a dodatkowo jest to roślina lecznicza, znana i wykorzystywana już w starożytności.

Podbiał jest gatunkiem pospolitym. Rośnie przy rowach, na polach, w miejscach wilgotnych, przy brzegu wód, źródłiskach, wśród wilgotnych zarośli i gliniastych zboczach czy osuwiskach. Najwięcej jest go na bieszczadzskich łąkach graniczących z górnymi potokami czy Sanem.

Jak podaje dr Henryk Różański podbiał pospolity (zwyczajny) – *Tussilago farfara* L. należy do rodziny złożonych – *Compositae*. Surowcem leczniczym są liście, całe ziele lub sam kwiat – *Folium, Herba seu Flos Farfarae*. Pozyskuje się go z natury w czasie kwitnienia i suszy w temperaturze do 50 stopni C. Z świeżych surowców można sporządzić

intrykt, macerat i sok – *Intractum, Maceratio et Succus Farfarae*.

Zastosowanie: stany zapalne układu oddechowego; kaszel; przeziębienie, stany skurczowe dróg oddechowych na tle alergii i infekcji; grypa; astma. Pobudza wentylację płuc.

Przeciwwskazania: Z uwagi na alkaloidy pirolizydynowe nie wolno zalecać preparatów podbiału kobietom ciężarnym i karmiącym. Nie łączyć z lepiężnikami, starcami i żywokostem z powodu sumowania zawartości alkaloidów pirolizydynowych, pomimo korzystnego synergizmu wymienionych surowców.

Podbiał wykorzystywany w medycynie i medycynie ludowej, a także w homeopatii. W Europie liście używane są na zupy wiosenne oraz jako warzywo do sałatek, a zakiszone liście nadają się na pasze dla zwierząt.

Podbiał herbata (liść cięty): Napar – 2 łyżki suszu zalać 2 szklankami wrzątku i pozostawić do naciągnięcia na 15 minut. Spożywać 4 razy dziennie w porcjach po pół szklanki. Można dosłodzić miodem. Stosować maksymalnie 2 łyżki suszu dziennie.

Zimny wyciąg – 2 łyżki zmielonego suszu zalać szklanką wystudzonej, przegotowanej wody. Przykryć i odstawić na 6-8 h, przecedzić. Wypijać co 3 godziny po 1-2 łyżki.

Wystudzony napar można zastosować zewnętrznie do przemywania cery wrażliwej lub trądzikowej, podrażnionej skóry, wyprysków, ran i oparzeń. Większą ilość naparu można dodać do kąpeli.

Nie należy przekraczać zalecanych dawek przy stosowaniu wewnętrznym, gdyż podbiał zawiera alkaloidy pirolizydynowe o działaniu toksycznym. Podbiał nie może być stosowany dłużej niż przez 6 tygodni.

oprac. paba (źródło: rozanski.li/magicznyogrod.pl)

Okres przygotowawczy zakończony

Przed rozpoczęciem rundy wiosennej zadaliśmy kilka pytań trenerowi zespołu MKS Bieszczady Ustrzki Dolne Bogdanowi Kwaśnikowi, związanych z zimowym okresem treningowym, przygotowującym do wznowienia rozgrywek w rundzie wiosennej.



- Treningi rozpoczęliśmy 18 stycznia. Odbływały się trzy razy w tygodniu plus ewentualny sparing. Trenowaliśmy w terenie oraz na własnych obiektach, m.in.: orlik, siłownia. Główny nacisk w początkowym okresie położony był na przygotowanie wytrzymałościowe, siłowe, następnie wytrzymałości szybkościowej. Odbływały się w miarę możliwości treningi taktyczne – informuje Bogdan Kwaśnik.

Spyry bólu głowy trenerowi przy-

sparzała przeciętna frekwencja, w ilości ok. 9-10 osób. Po rundzie jesiennej z zespołu odeszli: Kamil Jakiel, Radosław Zawalski, kontuzje leczył Mateusz Bilański, Arkadiusz Zawada, Kamil Demkowski, Maciej Łoch, przybyli zaś: Paweł Zięba - powrót z Krakowa, a Norbert Słotwiński wznowił treningi.

- Zdecydowanie najważniejszym celem w nadchodzącej rundzie będzie zapewnienie sobie prolongaty na najbliższy sezon w klasie okręgo-

wej. Zdajemy sobie sprawę z trudnej sytuacji w jakiej znaleźliśmy się po rundzie jesiennej. Niemniej wszystko jest w naszych nogach i głowach. Mamy kontakt z drużynami, które są bezpośrednio przed nami, ale w przeciwieństwie do rundy jesiennej musimy mieć do dyspozycji wszystkich zawodników w każdym meczu. Niestety brak stabilizacji w poprzedniej rundzie (4 mecze wyjazdowe były grane „gołą” jedenastką), liczne kontuzje skutkowało obecną pozycją w tabeli – wyjaśnia trener.

Drużyna przygotowania rozpoczęła tydzień później niż to było zaplanowane. - Niestety od początku borykaliśmy się z frekwencją. Część zawodników zaliczyła 90 proc. treningów, inni 20-30 proc., jeszcze inni 50 proc., co nie jest budujące przed sezonem. Większość założeń została zrealizowana, jednak rozkładając to na poszczególnych zawodników wypada to mniej optymistycznie. Sporo do życzenia wzbudza jeszcze liczba sparingów jakie rozegraliśmy, bowiem było ich zaledwie cztery. Przyczyna takiego stanu rzeczy jest złożona. Nie chcę teraz tego tematu rozwijać. Liczymy na to, że w trakcie rundy wzmocnią nas jeszcze zawodnicy, którzy aktualnie leczy kontuzje. Wierzę jednak, że zespół już od pierwszego meczu rundy wiosennej udowodni swoją postawę na boisku, iż zależy mu na utrzymaniu się w lidze. Obecnie cała drużyna czeka na inaugurację mocno zmobilizowana i z dużym optymizmem – dodaje trener Bogdan Kwaśnik.

Po pierwszych dwóch kolejkach piłkarskich zawodnicy Bieszczad pokazali, że są bardzo dobrze przygotowani do walki o utrzymanie w okręgówce, pokonując po pierwszych dwóch kolejkach wicelidera Czarnych Jasło oraz znajdującą się wyżej w tabeli Iskrę Przysietnica. Z pewnością dobry początek ma prawo napawać optymizmem na pozostałą część sezonu.

MG

Rejonowe Igrzyska Młodzieży Szkolnej w Piłce Siatkowej Dziewcząt

W piątek 29 marca w hali sportowej przy SP nr 1 w Ustrzykach Dolnych odbyły się Rejonowe Igrzyska Młodzieży Szkolnej w Piłce Siatkowej Dziewcząt.



foto: Mariusz Kobzdej

Organizatorami turnieju byli: Podkarpacki Wojewódzki ZSZ w Rzeszowie, Urząd Miejski w Ustrzykach Dolnych, Bieszczadzki Szkolny Związek Sportowy w Ustrzykach Dolnych, Szkoła Podstawowa nr 1 Ustrzki Dolne.

WYNIKI

Szkoła Podstawowa nr 9 w Sanoku - 6 pkt

Szkoła Podstawowa w Dydnii - 5 pkt

Szkoła Podstawowa w Ustrzykach Dolnych nr 1 - 4 pkt

Szkoła Podstawowa Monasterzec - 3 pkt

Do półfinału wojewódzkiego awansują zespoły: SP 9 Sanok oraz Szkoła Podstawowa w Dydnii.

Sędziowie główni: Wacław Cetnar, Andrzej Wawrzyniak.

Pozostali sędziowie: Aleksandra Lewek, Robert Wilczak.

Trofea ufundowali: Urząd Miejski w Ustrzykach Dolnych oraz Podkarpacki Wojewódzki ZSZ w Rzeszowie. Podkarpacki Wojewódzki ZSZ w Rzeszowie pokrył też koszty organizacyjne.

Oprac. paba

Wieceelka ryba z Jeziora Solińskiego

Jak mówią bieszczadzcy wędkarze, maj to najlepszy miesiąc na połowy szczupaka w Jeziorze Solińskim. Świadczy o tym wspaniała ryba, jaką w ubiegłym roku złowił w jeziorze Mieczysław Żorniak – ważyła 19,5 kg!



foto: arch. M. Żorniaka

W maju 2018 r. Mieczysław Żorniak złowił szczupaka w Jeziorze Solińskim, w okolicach Wypły Skalistej. Ryba była ponad przeciętnych rozmiarów. Wędkarz złowił ją na woblera typu karaś. Wyciągnięcie z jeziora szczupaka okazało się nie lada wyzwaniem. Mieczysław Żorniak przyznał, że samemu nie udało mu się wyciągnąć solińskiego olbrzyma. Razem ze swoim kolegą Bolkim Decem podjęli próbę wyciągnięcia ryby przy pomocy podbieraka, jednak ten połamał się przy pierwszej próbie. Ostatecznie udało im się wspólnie wciągnąć rybę rękoma. - To nasza wędkarska przygoda życia - mówi Mieczysław Żorniak. - Kolega z wrażenia nie spał przez dwa dni leżąc pokaleczone dłonie.

Soliński szczupak miał 120 cm długości i ważył 19,5 kg. Szczupak to jedna z największych drapieżnych ryb słodkowodnych w naszym kraju. Dzięki swym rozmiarom i waleczności staje się szczególnym obiektem połowów wśród wędkarzy.

Zapraszamy nad Jezioro Solińskie wszystkich „żądnych przygód” wędkarzy, ponieważ początkiem maja rozpoczyna się sezon połowu szczupaka.

TU

Rejonowe Drużynowo-Indywidualne Biegi Przetajowe



Foto: Z. Molodtynski

W środę 3 kwietnia na trasie biegowej im. Stanisława Nahanowskiego w Ustjanowej Górnej młodzi biegacze rywalizowali w Rejonowych Indywidualno-Drużynowych Biegach Przetajowych.

W Rejonowych Igrzyskach Dzieci drużynowo najlepsze wyniki osiągnęła Szkoła Podstawowa nr 4 z Sanoka. Drugie miejsce zajęła Szkoła Podstawowa nr 2 NSS z

Ustrzyk Dolnych, a trzecie Szkoła Podstawowa nr 1 z Sanoka.

Indywidualnie najlepsze wyniki osiągnęli:

Na dystansie na 600 m dziewczęta ur. w 2008 r. i młodsze - Julia Krzanowska z SP nr 1 Sanok, a wśród chłopców Karol Kaszany SP nr 1 Ustrzki Dolne.

Na dystansie 800 m dziewczęta ur. w 2006 - 2007 r. - Martyna Sobolaj SP nr 4 Sanok, a wśród

chłopców Jakub Pilawski SP nr 1 Brzozów.

W Rejonowych Igrzyskach Młodzieży Szkolnej w biegu na dystansie 800 m dziewcząt ur. w 2003-2005 r. wygrała Martyna Łuszcz, a wśród chłopców najlepszy był Piotr Mackiewicz z Gimnazjum w Tarnawie Dolnej.

W Rejonowej Licealiadzie w klasyfikacji zespołowej zwyciężył Zespół Szkół nr 3 z Sanoka, drugie miejsce zajął Zespół Szkół Ogólnokształcących z Brzozowa, a trzecie zajął Bieszczadzki Zespół Szkół Zawodowych z Ustrzyk Dolnych.

Indywidualnie najlepsze wyniki osiągnęli:

Na dystansie 1000 m dziewcząt ur. w 1999 r. i młodszych - Aleksandra Cyptor z ZSO z Brzozowa, a wśród chłopców ur. w 1999 r. i młodszych dystans 1200m Rafał Kurek ZS nr 3 z Sanoka.

Organizatorami byli: Urząd Miejski w Ustrzykach Dolnych, Bieszczadzki Szkolny Związek Sportowy w Ustrzykach Dolnych oraz PW Szkolny Związek Sportowy w Rzeszowie.

(galeria oraz szczegółowe wyniki na www.bieszczadzka24.pl)

oprac. paba (źródło: sport/ Ustrzki Dolne)

II Regionalna Konferencja Pszczelarska



foto. Teofil Uszak

W niedzielę 30 marca w ustrzyckiej hali sportowej odbyła się II Regionalna Konferencja Pszczelarska. W konferencji uczestniczyli pszczelarze z terenu Bieszczad oraz Pogórza Przemyskiego, którzy mogli zapoznać się z nowoczesnymi metodami ochrony tych niezwykle ważnych dla naszego środowiska owadów.

II Regionalną Konferencję Pszczelarską w Ustrzykach Dolnych otworzył burmistrz Ustrzyk Dolnych Bartosz Romowicz, który w ubiegłym roku zainicjował cykl pszczelarskich spotkań. Taka konferencja to niepowtarzalna okazja do spotkania się raz w roku w jednym miejscu bieszczadzkich pszczelarzy oraz ich kolegów z ziemi przemyskiej.

W ustrzyckiej hali sportowej spotkali się barńnicy, którzy posiadają od kilku do kilkudziesięciu rodzin pszczelich. To też okazja do wyróżnienia największych entuzjastów tego wyjątkowego hobby. Kilkunastu barńnikom wręczono związane odznaczenia.

Konferencja to sposobność do zapoznania się z problemami współczesnego pszczelarstwa. To też okazja, do poszerzenia wiedzy na różnych płaszczyznach związanych z tą pasją. Swoją wiedzę na tym spotkaniu podzieliła się prof. dr hab. Krystyna Czekońska, która mówiła m.in. o żywieniu pszczoły miodnej oraz o programie badawczym Lasów Państwowych, w którym podkreślono, że pszczoły wracają do lasów. Kolejnym wykładem na temat zagrożeń dla rodzin pszczelich, jakimi są zgnilec amerykański i europejski oraz nosemoza, podzieliła się prof. dr hab. Krystyna Pohorecka.

O programie ochrony bieszczadzkiej pszczoły miodnej mówił Andrzej Chwajot ze Związku Pszczelarzy Ziemi Przemyskiej, a ostatnim wykładem był pszczelarz Cezary Kruk, który mówił m.in. o przygotowaniu rodzin pszczelich do optymalnego wykorzystania pożytków i o tym, jak zapobiegać różce.

Prezes Koła Pszczelarskiego w Lutowskich Feliks Dudka, który jest również leśnikiem, powiedział, że jest jednym z uczestników programu Lasów Państwowych „Pszczoły wracają do lasów”. Program zakłada, że ponad stuosobowa grupa wolontariuszy, z których każdy dostał wagę pasieczną, prowadzi przez cały rok monitoring ula. Prezes podkreślał, że pszczoły to nie tylko biologia, ale także środowisko, w którym żyją. Ma to ścisły związek z kondycją i wielkością populacji tych bezcennych owadów.

Organizatorzy: Burmistrz Ustrzyk Dolnych, Gmina Ustrzyki Dolne, Koło Pszczelarzy w Ustrzykach Dolnych, Koło Pszczelarzy Lutowskie.

Współorganizatorzy: Burmistrz Miasta i Gminy Lesko, Gmina Lesko, Gmina Czarna, Gmina Lutowska, Koło Pszczelarzy Lesko.

Partnerzy: Powiat Bieszczadzki, Nadleśnictwo w Ustrzykach Dolnych, Przedsiębiorstwo Pszczelarskie Tomasz Łysoń Sp. z o.o. Sp. K.

Honorowy Patronat: Podkarpacka Izba Rolnicza

TU



Ogłoszenie

Informuję, iż w oparciu o art. 35 ust. 1 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami (tekst jednolity Dz. U. z 2018 r. poz. 2204 z późn. zm.) w siedzibie Urzędu Miejskiego w Ustrzykach Dolnych, przy ulicy Kopernika 1 zostanie podany do publicznej wiadomości poprzez wywieszenie na tablicy ogłoszeń w siedzibie Urzędu Miejskiego Ustrzyk Dolnych przy ulicy Kopernika 1 i na stronie internetowej Urzędu Miejskiego www.ustrzyki-dolne.pl w zakładce BIP w dniach **19.04.2019 r. do 03.06.2019 r.** wykaz niżej wymienionych nieruchomości stanowiących własność Gminy Ustrzyki Dolne - przeznaczonych do sprzedaży:

- w formie bezprzetargowej na rzecz właścicieli sąsiedniej nieruchomości:

1. nieruchomość niezabudowana położona w miejscowości Wojtkowa, oznaczona numerem działki 195/7 o powierzchni 0,0240 ha,
2. nieruchomość niezabudowana położona w Ustrzykach Dolnych oznaczona numerem działki 2042/2 o powierzchni 0,0116 ha,
3. nieruchomość niezabudowana położona w Ustrzykach Dolnych oznaczona numerem działki 2045/1 o powierzchni 0,0232 ha,

- zamiana nieruchomości położonych w miejscowości Brelików:

- stanowiącej własność osoby fizycznej oznaczonej numerem działki 262/4 o powierzchni 0,0260 ha z nieruchomością stanowiącą własność Gminy Ustrzyki Dolne oznaczoną numerami ewidencyjnymi działek 259/3 i 261/1 o łącznej powierzchni 0,1008 ha.

z up. Burmistrza
Alicja Kisielewicz

Kierownik Wydziału Gospodarki Nieruchomościami i Zagospodarowania Przestrzennego



Burmistrz Ustrzyk Dolnych ogłasza I publiczny przetarg nieograniczony na dzierżawę:

nieruchomości położonych w Ustrzykach Dolnych, przy ulicy Rynek, stanowiących własność Gminy Ustrzyki Dolne - pod usytuowanie letnich gastronomicznych ogrodów sezonowych z przeznaczeniem na prowadzenie działalności gospodarczej tj.:

1. jedno miejsce nr 2 pod usytuowanie gastronomicznego ogrodu sezonowego bez stałej zabudowy, położone na części działki nr 1383 o powierzchni 100 m², (ogólna powierzchnia działki 0,2573 ha) w Ustrzykach Dolnych przy ulicy Rynek,
2. jedno miejsce nr 3 pod usytuowanie gastronomicznego ogrodu sezonowego bez stałej zabudowy, położone na części działki nr 931 o powierzchni 100 m², (ogólna powierzchnia działki 0,2287 ha) w Ustrzykach Dolnych przy ulicy Rynek.

- Cena wywoławcza czynszu dzierżawnego za każde miejsce została ustalona na kwotę 800 zł (słownie: osiemset zł) plus 23% podatku VAT w stosunku miesięcznym, a minimalne postąpienie o kwotę 20 zł, - Wadium na zorganizowany przetarg za każde miejsce - 1000 zł.

Wyżej wymienione nieruchomości posiadają założoną Księgę Wieczystą nr KS2E/00020412/1 w Sądzie Rejonowym w Lesku w Zamięscowym Wydziale VII Ksiąg Wieczystych w Ustrzykach Dolnych.

Umowa dzierżawy zostanie zawarta na okres jednego sezonu tj. rok 2019, od dnia 01 czerwca do dnia 31 października, z możliwością przedłużenia na kolejne sezony.

Zgodnie z prowadzoną przez Starostwo Powiatowe w Ustrzykach Dolnych ewidencją gruntów w/w opisane części działek stanowią użytek Bz, Bi i dr.

Czynsz płatny będzie z góry do 10 dnia każdego miesiąca w kasie Urzędu Miejskiego w Ustrzykach Dolnych, lub na konto Urzędu Miejskiego nr 50 86210007 2001 0012 3347 0001 w Bieszczadzkim Banku Spółdzielczym w Ustrzykach Dolnych.

W razie zwłoki w uiszczeniu czynszu będą naliczane odsetki ustawowe.

Rozwiązanie umowy dzierżawy może nastąpić za wcześniejszym 14 dniowym terminem wypowiedzenia, bądź na podstawie porozumienia stron.

Dzierżawa miejsca typu „letni gastronomiczny ogród sezonowy” przeznaczona będzie wyłącznie w celu prowadzenia działalności gastronomicznej.

Powierzchnia rynku w obrębie ogródka winna być zabezpieczona nieprzemakalną wykładziną w kolorze zielonym (tzw. sztuczną trawą). Projekt ogrodu musi być przedłożony do uzgodnienia do tutejszego Urzędu celem akceptacji, przed rozpoczęciem jego wykonania.

Klienci poszczególnych ogrodów winni mieć możliwość korzystania z urządzeń sanitarnych, wyklucza się ustawienie sanitariatów przenośnych.

Wyposażenie ogrodów powinny stanowić meble wykonane z tworzyw naturalnych, np. drewna, wikliny, ratanu bądź z metalu.

Zewnętrzne ogrodzenie ogródków winno być obsadzone kwiatami „pelargoniami”. Parasole winny być w kolorze zieleni lub beżu bez

akcentów reklamowych i nie mogą wystawać poza obręb ogródka.

Dzierżawca zobowiązany będzie do zachowania porządku na przedmiocie dzierżawy oraz na terenie bezpośrednio przyległym.

W razie potrzeby wydzierżawiający zastrzega sobie prawo wejścia w teren w trybie natychmiastowym bez konieczności wypowiedziania umowy dzierżawy i bez odszkodowań.

W przypadku rozwiązania umowy dzierżawy, dzierżawcy nie przysługują będą żadne odszkodowania i roszczenia materialne w stosunku do Gminy Ustrzyki Dolne z tytułu poniesionych nakładów.

Wszelkie nakłady związane z posadowieniem gastronomicznych ogrodów sezonowych, między innymi podłączenie prądu i wody ponosić będzie dzierżawca na własny koszt i ryzyko.

Przedmiotowe nieruchomości wolne są od obciążeń. Przyszy dzierżawca winien będzie wpłacić kaucję przed podpisaniem umowy dzierżawy w wysokości 1000 zł (słownie: tysiąc złotych) celem zabezpieczenia przedmiotu dzierżawy.

Przetarg na dzierżawę wyżej wymienionej nieruchomości odbędzie się w dniu 20 maja 2019 r. o godz. 10⁰⁰ w Urzędzie Miejskim w Ustrzykach Dolnych w sali nr 13.

W przetargu mogą brać udział osoby fizyczne i prawne jeśli wpłacą wadium na zorganizowany przetarg (w pieniądzu) wyszczególniając w dowodzie wpłaty oznaczenie nieruchomości w kasie Urzędu Miejskiego w Ustrzykach Dolnych lub na konto Urzędu Miejskiego w Ustrzykach Dolnych nr 50 86210007 2001 0012 3347 0003 w Banku Spółdzielczym w Ustrzykach Dolnych najpóźniej do dnia 15 maja 2019 r.

Wpłacone wadium zostanie:

- zaliczone na poczet czynszu dzierżawnego, jeżeli osoba fizyczna lub prawna wygra przetarg,

- zwrócone, jeżeli osoba fizyczna lub prawna wpłacająca nie wygra przetargu,

- przepada, jeżeli osoba fizyczna lub prawna, która wygra przetarg nie przystąpi do podpisania umowy dzierżawy.

Do przetargu zostaną dopuszczone osoby, które mają uregulowane wszelkie płatności wobec Gminy Ustrzyki Dolne, między innymi czynsze dzierżawne, podatki, uregulowany odbiór nieczystości stałych itp. Wydzierżawiający zastrzega sobie dokonywanie kontroli przedmiotu dzierżawy bez uprzedniej zapowiedzi.

Szczegółowych informacji na temat dzierżawy nieruchomości można zasięgnąć w pok. nr 5 i 7 tutejszego Urzędu tel. (013) 460 80 13.

Burmistrz Ustrzyk Dolnych zastrzega sobie prawo odstąpienia od przetargu.

z up. Burmistrza
Alicja Kisielewicz

Kierownik Wydziału Gospodarki Nieruchomościami i Zagospodarowania Przestrzennego



Burmistrz Ustrzyk Dolnych ogłasza I publiczny przetarg nieograniczony na dzierżawę:

Nieruchomości stanowiącą własność Gminy Ustrzyki Dolne, położoną na terenie miasta Ustrzyki Dolne tj.:

- część nieruchomości oznaczoną numerem działki 1383 o powierzchni 100 m² (ogólna powierzchnia działki 0,2573), położoną w Ustrzykach Dolnych przy ulicy Rynek z przeznaczeniem na prowadzenie działalności gospodarczej, pod usytuowanie gastronomicznego ogrodu sezonowego, uwidocznioną w księdze wieczystej nr KS2E/00020412/1. **Cena wywoławcza** czynszu dzierżawnego wynosi 910 zł (słownie: dziewięćset dziesięć złotych) plus 23% podatku VAT w stosunku miesięcznym, a minimalne postąpienie w przetargu o kwotę 20 zł, wadium na zorganizowany przetarg wynosi 1000 zł.

Umowa dzierżawy zostanie zawarta na okres pięciu sezonów (rok 2019, 2020, 2021, 2022 i 2023) od 01 maja do 31 października każdego roku, przy czym w roku 2019 od 01 czerwca.

Na terenie przeznaczonym do dzierżawy obowiązuje zakaz jakiegokolwiek zabudowy i wycinki drzew. Przedmiotowa nieruchomość wolna jest od obciążeń.

Wszelkie nakłady związane z posadowieniem gastronomicznego ogrodu sezonowego między innymi podłączenie prądu i wody ponosić będzie dzierżawca na własny koszt i ryzyko.

Klienci ogrodu winni mieć możliwość korzystania z urządzeń sanitarnych, wyklucza się ustawienie sanitariatów przenośnych.

Wypożyczenie ogródka powinny stanowić meble wykonane z tworzyw naturalnych, np. drewna, wykliny, ratanu bądź z metalu.

Zewnętrzne ogrodzenie ogródka winno być obsadzone kwiatami „pelargoniami”.

Parasole winny być w kolorze zieleni lub beżu bez akcentów reklamowych i nie mogą wystawać poza obręb ogródka.

Rozwiązanie umowy dzierżawy może nastąpić z wcześniejszym 14 dniowym terminem wypowiedzenia, bądź bez zachowania przewidzianego umową terminu wypowiedzenia za porozumieniem stron.

W przypadku rozwiązania umowy dzierżawy, dzierżawcy nie przysługują żadne odszkodowania i roszczenia materialne w stosunku do Gminy Ustrzyki Dolne z tytułu poniesionych nakładów.

Przy rozwiązaniu, bądź wygaśnięciu umowy dzierżawy, dzierżawca zobowiązuje się zwrócić przedmiot dzierżawy w stanie nie pogorszonego.

Czynsz dzierżawny za nieruchomości płatny będzie w stosunku miesięcznym od 01 maja do 31 października każdego roku w kasie tutejszego Urzędu lub na konto Urzędu Miejskiego w Ustrzykach Dolnych nr 50 86210007 2001 0012 3347 0001 w Bieszczadzkim Banku Spółdzielczym w Ustrzykach Dolnych.

W razie zwłoki w uiszczeniu czynszu dzierżawnego będą naliczane odsetki ustawowe. Wysokość czynszu dzierżawnego może ulec zmianie na podstawie porozumienia stron.

W razie potrzeby wydzielający zastrzega sobie prawo wejścia w teren w trybie natychmiastowym bez konieczności wypowiedziania umowy dzierżawy i bez odszkodowań.

Przyszły dzierżawca winien będzie wpłacić kaucję przed podpisaniem umowy dzierżawy w wysokości 1000 zł (słownie: tysiąc zł), celem zabezpieczenia przedmiotu dzierżawy.

Przetarg na dzierżawę wyżej wymienionej nieruchomości odbędzie się w dniu 20 maja 2019 r. o godzinie 10³⁰ w Urzędzie Miejskim w Ustrzykach Dolnych w sali nr 13.

W przetargu mogą brać udział osoby fizyczne i prawne jeśli wpłacą wadium na zorganizowany przetarg (w pieniądzu), wyszczególniając w dowodzie wpłaty oznaczenie nieruchomości, w kasie Urzędu Miejskiego w Ustrzykach Dolnych lub na konto Urzędu Miejskiego w Ustrzykach Dolnych nr 50 86210007 2001 0012 3347 0003 w Banku Spółdzielczym w Ustrzykach Dolnych najpóźniej do dnia 15 maja 2019 r.

Wpłacone wadium zostanie:

- zaliczone na poczet czynszu dzierżawnego, jeżeli osoba fizyczna lub prawna wygra przetarg,
 - zwrócone, jeżeli osoba fizyczna lub prawna wpłacająca nie wygra przetargu,
 - przepada, jeżeli osoba fizyczna lub prawna, która wygra przetarg nie przystąpi do podpisania umowy dzierżawy.
- Szczegółowych informacji na temat dzierżawy tych nieruchomości można zasięgnąć w pok. nr 5 i 7 tut. Urzędu tel. (013) 460 80 13.

Burmistrz Ustrzyk Dolnych zastrzega sobie prawo odstąpienia od przetargu.

z up. Burmistrza
Alicja Kisielewicz

Kierownik Wydziału Gospodarki Nieruchomościami i Zagospodarowania Przestrzennego



Informacja

Działając zgodnie z art. 35 ust. 1 i 2 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami (Dz. U. z 2018 r. poz. 2204 ze zm.), informuję, że w Urzędzie Gminy w Czarnej (Czarna Góra 74) na tablicy ogłoszeń wywieszony został wykaz na okres 21 dni, to jest od dnia 19.04.2019 r. do dnia 10.05.2019 r. nieruchomości przeznaczonych do:

I. Najem w trybie bezprzetargowym:

1. Część lokalu użytkowego (hala warsztatowa – część lewa i prawa) o powierzchni 140 m²

w budynku nr 95 położonego w Czarnej Górze, na działce nr 975/5, na czas oznaczony – 5 lat z dotychczasowym najemcą.

2. Część działki nr ew.: 975/5 o pow. 0,0400 ha, położonej w m. Czarna Góra, na czas oznaczony – 3 lata z nowym najemcą.

3. Część działki nr ew.: 734/6 o pow. 0,1300 ha, położonej w m. Czarna Góra, na czas oznaczony – 3 lata z nowym najemcą.

4. Część działki nr ew.: 804 o pow. 0,0100 ha, położonej w m. Czarna Góra, na czas oznaczony – 3 lata z dotychczasowym najemcą.

5. Część działki nr ew.: 87/6 o pow. 0,3928 ha, położonej w m. Rabe, na czas oznaczony – 3 lata z dotychczasowym dzierżawcą.

6. Działka nr ew.: 290 o pow. 0,4311 ha, położona w m. Czarna Dolna, na czas oznaczony – 3 lata z dotychczasowym dzierżawcą.

7. Część działki nr ew.: 117 o pow. 1,0000 ha, położonej w m. Czarna Góra, na czas oznaczony – 3 lata z dotychczasowym dzierżawcą.

II. Sprzedaż w trybie przetargu ustnego nieograniczonego nieruchomości gruntowej niezabudowanej: działka nr ew.: 177/2 o pow. 2,9560 ha, położona w m. Olchowiec.

Osoby, którym przysługuje pierwszeństwo w nabyciu nieruchomości, o których mowa w pkt I, na podstawie art. 34 ust. 1 pkt 1-2 ustawy o gospodarce nieruchomościami mogą złożyć wniosek o ich sprzedaż w drodze bezprzetargowej w terminie do dnia 31.05.2019 r. Wniosek o nabycie nieruchomości powinien zawierać oświadczenie, że nabywca wyraża zgodę na cenę ustaloną w sposób określony w ustawie. Szczegółowe informacje o nieruchomości można uzyskać w Urzędzie Gminy w Czarnej Górze nr 5 tel.: (13) 461 90 09.

Wójt Gminy Czarna
Bogusław Kochanowicz



Ogłoszenie

GNP.6845.15.2019

Informuję, iż w oparciu o art. 35 ust. 1b i ust. 2 ustawy z dnia 21.08.1997 r. o gospodarce nieruchomościami (jednolity tekst Dz. U. z 2018 roku poz. 2204z późn. zm.) oraz w oparciu o § 4 ust. 3 uchwały nr XLVI/329/06 Rady Miejskiej w Ustrzykach Dolnych z dnia 30.08.2006 r. w sprawie zasad nabywania, zbywania i obciążania nieruchomości gruntowych oraz ich wydzielania lub najmu na okres dłuższy niż trzy lata – w siedzibie Urzędu Miejskiego w Ustrzykach Dolnych przy ulicy Kopernika 1 i na stronie internetowej www.ustrzyki-dolne.pl w zakładce BIP w dniach od 19 kwietnia 2019 r. do 10 maja 2019 r. zostanie podany do publicznej wiadomości poprzez wywieszenie na tablicy ogłoszeń wykaz nieruchomości stanowiącej własność Gminy Ustrzyki Dolne, przeznaczonej do dzierżawy zgodnie z obowiązującymi przepisami w tym zakresie tj.:

W formie bezprzetargowej:
działki nr 1921 o powierzchni 0,3326 ha położonej w Ustrzykach Dolnych z przeznaczeniem na prowadzenie działalności gospodarczej.

z up. Burmistrza
Alicja Kisielewicz
Kierownik Wydziału Gospodarki Nieruchomościami
i Zagospodarowania Przestrzennego

PROMOCJA
WYKASZARKA 128R

Cena promocyjna: 1-289 zł

999 zł

RATY
RRSO=0%

WYKASZARKA 535RX
Cena promocyjna: 2-379 zł

2 229 zł

RATY
RRSO=0%

GRATIS
DO WYKASZAREK

OLEJ HP 1L
DO SILNIKÓW
DWUSUWOWYCH

W ZESTAWIE KOMPLET AKCESORIÓW*

SANTECH
AUTORYZOWANY DILER ORAZ SERWIS

SANOK, ul. Kochanowskiego 1A, tel.: 13 463 45 86
USTRYKI DOLNE, ul. Rynek 27/28, tel.: 13 471 18 95
BRZOZÓW, ul. Kościuszki 4, tel.: 13 434 02 27
santech.bieszczady@op.pl

* Dotyczy modelu Husqvarna 128R. Typ oraz wartość akcesoriów uzależniona od modelu wykaszarki

OGŁOSZENIA
DROBNE

OGŁOSZENIA
DROBNE

OGŁOSZENIA
DROBNE

* Zwrot podatku z pracy, rodzinne, urlopowe: Niemcy, Holandia, Austria, Anglia, Belgia, Norwegia. Tel. 71 385 2018, 601 759 797, e-mail: am.ferenc@wp.pl.

* Kupię wojenne przedmioty: szable, bagnety, helmy, czapki, mundury, odznaki, sztandary oraz stare motocykle części: silniki, ramy, baki, koła, kosze. 505-529-328.

* Szukam domu/mieszkania do wynajęcia (na dłuższy okres czasu) - Ustrzyki Dolne i okolice. kontakt: 570355664.

* Mieszkanie do wynajęcia w Ustrzykach Dolnych. Parter. Kontakt 603 894 252.

www.bieszczadzka24.pl
e-mail: redakcja@bieszczadzka24.pl
tel./fax 13-461-2616

Redakcja: „Gazeta Bieszczadzka”, 38-700 Ustrzyki Dolne;
ul. Rynek 17

Redaktor naczelny: Paulina Bajda

DTP: Adam Leń

Redakcja zastrzega sobie prawo skracania i poprawiania materiałów, redagowania ich i opatrywania własnymi tytułami i śródtytułami. Teksty opracowane na komputerze przyjmujemy tylko na nośnikach cyfrowych lub pocztą elektroniczną. Za treść ogłoszeń, reklam i listów redakcja nie odpowiada.

Ogłoszenia i reklamy: cena za 1 cm² na stronie ogłoszeniowo-reklamowej: czarno-biały - 1,00 zł netto, kolor - 1,50 zł netto. Szczegółowy cennik ogłoszeń i reklam: www.gb.media.pl (zakładka: reklama-cennik). Redakcja zastrzega sobie prawo odmowy przyjęcia reklamy lub ogłoszenia.

Prenumerata: „Ruch” S.A Oddział w Rzeszowie. Numery archiwalne do nabycia w redakcji.

Czasopismo zrzeszone w Polskim Stowarzyszeniu Prasy Lokalnej

Nakład 1600 egz. ISSN 1231-9333

Wydawca: Ustrzycki Dom Kultury;
38-700 Ustrzyki Dolne; ul. 29 Listopada 31

Druk: Polska Press Sp. z o.o.,
Oddział Poligrafia,
Drukarnia w Sosnowcu





DNI USTRZYK DOLNYCH 1-5 maja 2019



SPEKTAKL MUZYCZNY

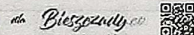
SANTO SUBITO

W hołdzie Janowi Pawłowi II

majówka 2019

Spektakl stworzony z okazji 1050 rocznicy Chrztu Polski

2 maja, godz. 19⁰⁰
Kościół pw. św. Józefa Robotnika
w Ustrzykach Dolnych



KONKURS BIESZCZADZKIEGO PARKU NARODOWEGO



Fot. Andrzej Bujalski

Właśnie teraz, z początkiem kwietnia, wraca do nas z afrykańskich zimowisk pewien gatunek dużego drapieżnego ptaka z rodziny jastrzębiowatych. Zamieszkuje wschodnią i południową Europę, Bliski Wschód oraz Rosję. W Polsce jest bardzo nielicznym ptakiem lęgowym - głównie na wschodzie i północy. Upierzenie ma ciemnobrązowe, matowe, z szarym odcieniem, szpony i nasadę dzioba jaskrawożółte. Podobny do orła przedniego, ale znacznie mniejszy. Gniazduje w lasach, przeważnie mieszanych, w pobliżu pól uprawnych, łąk i pastwisk. Odżywia się głównie drobnymi kręgowcami łapanymi na ziemi, np. gryzoniami, płazami, gadami, jak również większymi owadami. Objęty jest ścisłą ochroną gatunkową.

Jak nazywa się opisywany przez nas gatunek ptaka? Odpowiedzi prosimy przysłać wyłącznie mailowo na adres: konkurs@bieszczadzka24.pl do 25 kwietnia. Spośród prawidłowo nadesłanych odpowiedzi rozlosujemy nagrodę, która będzie do odebrania w Ośrodku Edukacji Ekologicznej BdPN w Ustrzykach Dolnych lub po uzgodnieniu zostanie przesłana przesyłką pocztową.

Prawidłowa odpowiedź zagadki z nr 7/2019 „GB” to: Łuskiewnik różowy. Nagrodę wylosował: Robert Gromala.



Wybierz nasz
pomysł na leasing

PRZEDSTAWICIELSTWO W SANOKU
38-500 Sanok, ul. Orzeszkowej 5
tel. 13 464 22 64, 13 464 22 66



Zespół Basenów
Delfin
w Ustrzykach D.
zaprasza
do skorzystania
z oferty:
**BILETY BEZ
LIMITU**
- 12 zł/osobę
za nielimitowane
jedenrazowe
wejście
na basen kryty.

W ZAWODACH MOŻE UCZESTNICZYĆ MAKSYMALNIE 300 OSÓB

USTRZYKI DOLNE - TRASY BIEGOWE POD ŻUKOWEM

1
CZERWCASTĄRT
PIERWSZEJ
KATEGORII
11:00

BIURO ZAWODÓW CZYNNE OD GODZINY 9:00

NOWA KLASYFIKACJA: W ZAWODACH "BIATHLON DLA KAŻDEGO"

FAMILY CUP - W RODZINIE SIŁA!

DO WYGRANIA ATRAKCYJNE NAGRODY DLA NAJSZYBSZEJ RODZINY!

UDZIAŁ W ZAWODACH JEST **BEZPŁATNY!**ZAPISY ELEKTRONICZNE DO 31 MAJA NA STRONIE
BIATHLON.COM.PL W ZAKŁADCE "BIATHLON DLA KAŻDEGO"

ORGANIZATORZY



PARTNERZY



INICJATOR



Trwa nabór wniosków do konkursu Działaj Lokalnie-2019

Fundacja Bieszczadzka- Ośrodek Działaj Lokalnie informuje, że trwa nabór wniosków do konkursu grantowego Działaj Lokalnie-2019. Jak co roku w ramach konkursu wspierane będą projekty, które inicjują współpracę mieszkańców na rzecz dobra wspólnego.

O grant w maksymalnej wysokości 6000 zł wnioskować mogą organizacje pozarządowe (stowarzyszenia lub fundacje) oraz grupy nieformalne, w imieniu których wniosek złoży organizacja. Wnioski mogą być składane przez Wnioskodawców działających na terenie 8 gmin: Baligród, Bircza, Czarna, Komańcza, Lesko, Olszanica, Ustrzyki Dolne i Tyrawa Wołoska.

Wnioski do Działaj Lokalnie XI-2019 należy składać wyłącznie poprzez generator wniosków dostępny na stronie www.dzialajlokalnie.pl i www.fundacjabieszczadzka.org

Dotowane projekty będzie można realizować od 1 czerwca do 31 grudnia 2019 roku. Wnioski do konkursu można składać do 30.04.2019 r. godz. 23.59.

Regulamin zawierający szczegółowe informacje na temat konkursu znajdziecie Państwo na stronie www.fundacjabieszczadzka.org, dodatkowe informacje o konkursie można uzyskać: w siedzibie Fundacji Bieszczadzkiej, Ustrzyki Dolne ul. 1 Maja 16, w godz. od 9.00 do 15.00 lub telefonicznie pod numerem kom. 881 537 554.

Organizacje lub grupy nieformalne, które po raz pierwszy wnioskujeją do programu Działaj Lokalnie, zobowiązane były obowiązkowo wziąć udział w spotkaniach informacyjno-szkoleniowych, które odbyły się w Ustrzykach Dolnych i Lesku.

Fundacja Bieszczadzka

Szukasz pracy wakacyjnej zadzwoń pod numer



664-444-226 lub 668-333-871



Ustrzyki Dolne, ul. 29 Listopada 26
tel. 13/461 29 39; 13/461 24 54

CZAS NA KOSZENIE